



# GŁOS POCIESZENIA



Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu  
Numer 6/2016 (115) grudzień 2016



# KALENDARIUM LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2016

## Listopad

• Od 1 listopada polecałimy naszych zmarłych miłosiernemu Bogu podczas codziennych nabożeństw wypominkowych o godz. 17.30. W poniedziałki i piątki o godz. 18.00 były również odprawiane zbiorowe Msze św. za zmarłych.

### 1 listopada, wtorek

• W uroczystość Wszystkich Świętych obowiązywał niedzielny porządek nabożeństw. Na Cmentarzu Grabiszyńskim o godz. 15.00 została odprawiona Msza św. za zmarłych pochowanych na tutejszej nekropolii.



Fot. Bogdan Szyszko

### 6 listopada, niedziela

• Podczas ogłoszeń duszpasterskich parafianie usłyszeli podziękowania za udział w inicjatywie misyjnej, jaka miała miejsce dwa tygodnie wcześniej. W niedzielę misyjną z ofiar za kalendarze i biuletyny misyjne oo. Tomasz Nogaj SJ i Czesław Tomaszewski SJ, przy pomocy niezawodnych członków Akcji Katolickiej, zebrali ponad 10 tys. złotych (w tym datki w innych walutach).

• Ukazał się listopadowy numer Głosu Pocieszenia, którego myślą przewodnią była zbliżająca się intronizacja Chrystusa Króla oraz pytanie, czy jest On także Królem każdego z nas.

### 11 listopada, piątek

• W Narodowe Święto Niepodległości o godz. 12.00 została odprawiona uro-



Fot. Bogdan Szyszko

czysta Msza św., po której odbyła się procesja różańcowa na Cmentarz Żołnierzy Polskich.

### 13 listopada, niedziela

• Podczas Mszy św. o godz. 10.30 o. Jacek Maciaszek SJ poświęcił figurkę Matki Bożej Fatimskiej, zakupionej z okazji rozpoczynającego się Roku Fatimskiego.



Fot. Bogdan Szyszko

• Na tańc remontową przeznaczoną na spłatę zobowiązań po termomodernizacji i malowaniu kościoła zebrano 2897 zł.

### 14 listopada, poniedziałek

• W siedzibie Rady Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek przy ul. Błacharskiej odbyła się z okazji Narodowego Święta Niepodległości okolicznościowa wieczornica, na którą przybyli przedstawiciele różnych środowisk Osiedla, w tym o. Jacek Maciaszek SJ i członkowie Rady Parafialnej.



Fot. Bogdan Szyszko

### 14-18 listopada

• Ekipa stolarzy z Nowego Sącza pracowała w naszym kościele przy montażu ław z oparciami przy ścianach (dla 140 osób), ustawianiu figur św. Antoniego i św. Józefa oraz zawieszania obrazów Bożego Miłosierdzia i św. Klemensa Dworzaka.

### 14-24 listopada

• Odbył się trzeci w tym roku w naszej parafii kurs katechezy przedmażeń-

skiej. Nauki głoszone były od poniedziałku do czwartku o godz. 19.00.

### 16 listopada, środa

• Szkoła Podstawowa nr 109 przy ul. Inżynierskiej uczciła uroczystą akademią, na którą zaproszono licznych gości, swoje 50-lecie istnienia.

### 17 listopada, czwartek

• O godz. 18.45 w Izbie Pamięci Solidarności, w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości, prof. dr hab. Włodzisław Suleja wygłosił wykład pt.: „Gry listopadowe Józefa Piłsudskiego”.

### 19 listopada, sobota

• Parafialna grupa Odnowy w Duchu Świętym „Kana” zorganizowała pielgrzymkę do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach na uroczystość Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana. 50-osobowej grupie pielgrzymów towarzyszył o. Piotr Blajerowski SJ.

### 20 listopada, niedziela

• W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata zakończone zostały obchody Roku Miłosierdzia. Po każdej Mszy św. został odczytany Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana (poprzedziła go parafialna 9-dniowa nowenna). Po Eucharystii o godz. 12.00, którą ubogacał swoim śpiewem parafialny chór „Vox Clemens”, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, odbyło się to w formie uroczystej.

• Na tej samej Mszy św. małżonkowie obchodzący w bieżącym roku okrągłe jubileusze sakramentu małżeństwa odnawiali swoje ślubowania i uzyskali specjalne błogosławieństwo.



Fot. Bogdan Szyszko

ciąg dalszy na stronie 27



o. Jacek Maciaszek SJ

# „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”.

**Cieszymy się z atmosfery tych świąt, z choinki, z obecności naszych bliskich, którzy nieraz pokonują spore odległości aby być z nami na wieczery wigilijnej. Ale nade wszystko cieszymy się z tego, że Pan Bóg posłał na świat swojego Syna, że Dziecię na się narodziło. Co ten fakt oznacza dla nas?**

„Siódmego dnia, kiedy Bóg zakończył stworzenie świata, postanowił, że zrobi sobie święto. Wszystkie, jak z igły zdjęte, stworzenia zapragnęły podarować Bogu najpiękniejszy, jaki tylko mogły znaleźć, prezent.

Wiewiórki przyniosły orzechy i migdały; króliki marchew i słodkie koreznie; owce ciepłą i delikatną wełnę; krowy pieniące się i pełne śmietany mleko. Miliardy aniołów ustawiły się w półksiężyc i zaczęły śpiewać boskie serenady.

Również człowiek czekał zaniepokojony na swoje wejście. „A co ja mogę podarować? Kwiaty mają zapach, pszczoły miód, nawet słonie obiecały, że zrobią Panu Bogu kąpiel, a potem przy pomocy swoich trąb osuszą Go...”. Człowiek stanął na końcu kolejki i nie przestawał się martwić wtedy, gdy wszystkie stworzenia przechodziły przed tronem Boga i pozostawiały Mu przyniesione przez siebie dary. Kiedy na dojscie do niego

czekało zaledwie kilka stworzeń: żółw, ślimak i leniwiec, człowiek wpadł w zupełną panikę.

Wreszcie przyszła na niego kolej. Wtedy człowiek, któremu się wydawało, że nie może podarować Panu Bogu niczego równie pięknego, jak pozostałe zwierzęta, wskoczył Mu na kolana, przytulił się do Niego z całych sił i powiedział: „Kocham Cię”!

Twarz Pana Boga rozjaśniła się, a wszystkie stworzenia zrozumiały jednoznacznie, że człowiek podarował Panu Bogu coś, czego nikt z nich nie był Mu w stanie ofiarować”.

*(Bruno Ferrero, Zna to tylko wiatr, Kraków 2007, s. 57-58.)*

Zostaliśmy stworzeni z Miłości i do Miłości. Niestety ludzkość nie zawsze była wierna Panu Bogu – grzech oddalił nas od Niego. Sprawił, że zamiast przychodzić do kochającego Ojca, wtulać się w Jego ramiona ludzie odwracali się od swojego niebiańskiego Ojca

i skupiali się na sobie. Ale Pan Bóg tak bardzo nas ukochał, że posłał na świat swojego Syna po to, żeby nas na nowo nauczył miłości – miłości Boga, bliźniego i siebie samego.

Możemy powiedzieć: „Miłość ciałem się stała i zamieszkała między nami”. W Jezusie na nowo mamy przystęp do Ojca. Przez Niego na nowo możemy odpowiadać na Bożą miłość. Nowo narodzony Jezus uczy nas jak „wskakiwać na kolana” Boga Ojca, przytulać się do Niego i mówić każdego dnia „Kocham Cię”.

Niech to Boże Narodzenie zaowocuje w nas drodzy Parafianie jeszcze większą miłością Boga wyrażaną w pięknej modlitwie codziennej oraz częstej Komunii Świętej. Chciejmy też obdarzać się nawzajem większą miłością w codzienności – szerszym uśmiechem, miłszym słowem, bardziej życzliwym spojrzeniem. Tego z głębi serca życzę Wam i Waszym Bliskim. ■

## Od redakcji

### Ubóstwo żłóbka

Drodzy Czytelnicy, oddajemy w wasze ręce kolejny numer Głosu Pocieszenia. Każde świąteczne wydanie jest dla nas wyjątkowym wydarzeniem. Szczególnie w okresie Bożonarodzeniowym dzielimy się z Wami szczególnymi artykułami. To nie są tylko nasze mądre spostrzeżenia dotyczące tego, co zdarzyło się już ponad dwa tysiące lat temu, to są nasze poruszenia duszy. Choć w naszej gazecie zamieniają się one w kolejne linijki i akapity tekstu, są to niejednokrotnie godziny spędzone na

modlitwie, Mszach świętych. Boże Narodzenie to czas dzielenia się radością i tym, co mamy najlepszego z bliskimi. Poprzez strony tej gazety, Wy, nasi czytelnicy, również stajecie się naszymi bliskimi. Dlatego pragniemy podzielić się z Wami historiami tych, którzy w przyścisłości Pana Jezusa są cichymi obserwatorami, towarzyszącymi, postaciami drugoplanowymi, jednak tak ważnymi dla tych wydarzeń. Będziecie mogli przyrzeć się ubogim pastuszkom, mędrcom ze wschodu i sami odszukać w tych postaciach część siebie. Oby ten numer rozgrzał Wasze serca nie tylko w ten świąteczny czas, ale również w późniejsze mroźne dni zimy.

#### Drodzy Czytelnicy,

życzymy Wam krótko: wesółych Świąt, tyle wystarczy.

Wesółych, bo spędzonych wśród najbliższych.

Wesółych, bo przeżytych w duchu naszych polskich tradycji.

Wesółych, bo poruszających duszę, w każdym jej zakątku.

Wesółych, bo niosących nadzieję, że skoro nasz Bóg zapragnął dla nas przyjść na świat w ubogiej stajence, to będzie chciał przebaczyć nasze winy i nas zbawić!



o. Jan Ożóg SJ

## Cisza nad betlejemskim żłóbkiem

Tym razem znowu dzięki radosnemu pomysłowi prezacnej Redakcji naszego „Głosu Pocieszenia” znalazłem się w nie byle jakim kłopotcie. Redakcja bowiem sobie umyśliła, że w stajence betlejemskiej i nad żłóbkiem, w którym leżało dopiero co narodzone Dzieciątko Jezus – raz zapłakane z zimna, innym razem mimo zimna uśmiechające się jakże radośnie do swej Dziewiczej Matki i do nas, grzeszników – że w stajence betlejemskiej zatem i nad żłóbkiem w noc narodzenia panowała tak niezwykła cisza rozmodlona, że mogłoby się wydawać – jak to przed laty o swojej rodzinnej Karwinie pisał Gustaw Morcinek w „Czarnej Julce” – że nawet sama cisza zasnęła w Betlejem miasteczku. Nawet pasterze, którzy przyszli do stajenki, i zobaczyli w niej „Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” (Łk 2, 16), zachowywali się cichuteńko, a jeżeli nawet rozmawiali ze sobą, to tylko szeptem jak najcichszym.

Pomysł jest piękny, może nawet naprawdę taka cisza trwała w stajence betlejemskiej – zgodnie z naszą bardzo starą tradycją Pan Jezus się przecież narodził o północy – tylko jak to pogodzić z zachętą naszej bardzo starej i bardzo miłej kolędy: „Cieszymy się i pod niebiosy, wznosimy razem miłe głosy!”. A przecież trudno pogodzić ciszę ze wznoszeniem głosów! A gdyby się dostosować do dalszej zachęty autora tekstu tej kolędy, to jeszcze trudniej by nam było nawet o taką całkiem prostą ciszę, o taką nawet, która już naprawdę przysypia, a jej z natury nikły ogień ledwo się tli: „Bijcie w kotły, w trąby grajcie, a Jezusa przywitajcie nowo narodzonego!”.

To prawda, że wygląda na to, jakby święty Łukasz przyznawał rację Redakcji i kłócił się trochę z naszą kolędą albo nasza kolęda ze świętym Łukaszem, bo przecież nasz Ewangelista ani słowem nie wspomina o tak żywiołowej radości pasterzy, dodaje tylko krótko, „że gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił. Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” (Łk 2, 15-16). Ani słowa o biciu w kotły, ani

słowa też o graniu na trąbach, nawet jednego słowa nie ma o wznoszeniu głosów pod niebiosy. Czyżby rzeczywiście niezwykła cisza panowała nad żłóbkiem w noc Narodzenia Pańskiego?

A jednak... Wystarczy spojrzeć na cudowne wydarzenie narodzenia Pana

szeć dokładnie, kiedy cisza śpiąca snem nieprzespanym ogarnie jego głowę dokładnie ze wszystkich stron, niemal uniemożliwi mu oddech, ale zachowa jego życie. Oczy rekolektanta będą jakby w jedno tylko zapatrzone i poza tym jednym nic nie widzące, a widzące wszystko dokoła, i uszy w ciszę niezwykłą jakby wtopione, a słyszące wszystko, nawet jego umysł na jedno tylko wydarzenie ukierunkowany, a wszystko dokoła jakże jasno ogarniający.

Tak przeżywać powinien Boże Narodzenie rekolektant i bardzo często tak przeżywa, ale czy to potrafi taki zwykły sobie człowiek poza rekolekcjami? Jestem przekonany, że tak, ale pod jednym warunkiem: że tego chce i że mimo swoich ciężkich nawet grzechów zdoła Panu Bogu – z oczami spuszczo- nymi ze wstydu albo podniesionymi do góry przez nadzieję – powiedzieć, że Go kocha i że chce Go kochać nad życie. A takich dziwnych grzeszników jest naprawdę bardzo wielu na świecie. I wielu zapewne jeszcze będzie...

Na radosne święta Boże Narodzenia z serca moim Czytelnikom błogosła- wię i życzę pełnej radości przeżywanej w ciszy zdumionej tuż koło Jezusowego żłóbka.



Jezusa tak, jak założyciel mojego zakonu, święty Ignacy Loyola, temu, kto odprawia „Ćwiczenia duchowne” każe spoglądać na tę tajemnicę ewangeliczną i na wszystkie inne wydarzenia z życia naszego Pana. A zaleca on rekolektantowi, by się dołączył do hałasujących radośnie pasterzy, stanął sobie z boku co prawda, tak jednak, by mógł wszystko widzieć i słyszeć jak najdokładniej i... by się po prostu zanurzył z głową w tej przedziwnej ciszy, która tam trwa i którą dopiero wtedy będzie mógł usły-



Mariusz Bodynek

# Dlaczego Jezus Chrystus narodził się w ubogiej stajence

**Dlaczego cudowne wydarzenie przyjścia Zbawiciela na świat, wcielonego Słowa Bożego i uosobienia niekończącego majestatu Boskiego miało tak ubogą oprawę?**

Uderzający i wprost niewiarygodny jest przecież kontrast między Królewską i Boską godnością Chrystusa a nieludzką – w dosłownym i przenośnym sensie tego słowa – scenarię Jego narodzin. Historyczne wyjaśnienie typu: nie było wolnych miejsc w domach, punktach sanitarnych albo innych godnych człowieka miejscach w zatłoczonym Betlejem, jest niedostateczne i w gruncie rzeczy niewiele wyjaśnia, gdyż poza nawias stawia możliwość ingerencji Boga. Dlatego też historia o Bogu urodzonym w betlejemskiej stajence zakrawa w niektórych środowiskach religijnych na obrazoburczą opowieść mityczną. Dlaczego więc wołą Boga było, aby narodziny Jego Umiłowanego Syna odbyły się w takich niegodnych Syna Bożego okolicznościach?

W symbolicznym wymiarze tego zadziwiającego Boskiego aktu przyzwolenia na narodziny Syna Jednorodzonego w Betlejemskiej stajence możemy zwrócić uwagę na trzy aspekty: pierwszy dotyczy charakteru misji Bożej na Ziemi i związanego z nim wymogu uszanowania wolnej woli człowieka; drugi wskazuje na adresata tej misji; trzeci zaś wyraża znaczenie i wagę samego ubóstwa w świecie. Tak więc, po pierwsze, Bóg wkracza w historię, aby zbawić człowieka i otworzyć mu bramy do Królestwa Niebieskiego. Decyzja o skorzystaniu ze zbawienia i zaproszenia do nieba musi być jednak autonomiczna i niewymuszona widokiem potęgi Boga. Dlatego Bóg przychodzi w sposób skryty, dyskretny i niespodziewany, aby pozwolić ludziom zachowywać się w sposób naturalny, niekłamany i dobrowolny. Jezus więc nie zstępuje z nieba w towarzystwie aniołów, przy akompaniamencie trąb wygodnie rozpostarty w rydwanie zaprzężonym w ogniste konie, gdyż takie przyjście udaremniłoby ludzką do-

browolność i wymusiło na wszystkich świadkach reakcje czołobitnej pokory i lęklivej bogobojności. Taki jawny i chwalebny sposób przyjścia będzie zasadny na końcu świata, gdy Chrystus powróci, aby osądzić ludzi.

Po drugie, przychodząc na świat w żłobie Bóg wyraźnie pokazuje, że nie pragnie ani bogactw, ani wyrafinowanych kontaktów w wyższych sferach społecznych. Nie przyszedł po splendor i po chwałę. Przyszedł dać przystęp do Siebie każdemu, ale w szczególności ubogiemu, opuszczonemu, choremu, potrzebującemu, uwięzionemu, w gruncie rzeczy każdemu grzesznikowi, bo to grzech jest przyczyną wszelkich niedostatków i utrapień doczesnych. Gdyby przyszedł na sposób królewski, zamknąłby, a przynajmniej bardzo mocno ograniczył, dostęp do siebie przedstawicielom niższych i wykluczonych warstw społecznych.

Po trzecie, ubóstwo (nie można mylić z biedą ani przeciwstawiać pokaznemu stanowi posiadania) okazuje się także pewnym wzorcem egzystencjalnym. Ubogie warunki narodzin Chrystusa znalazły swoje przedłużenie w Jego dorosłym życiu, dzięki temu, że na początku swej publicznej służby oparł się pokusie szatana łudzącego Go ogromnym bogactwem. Chrystus pozostał ubogi, albowiem ubóstwo to nie tylko styl Jego przyjścia na świat i sposób na zachowanie anonimowości, ale to także ważna cnota w świecie cechująca wolnego i szlachetnego ducha. Ubóstwo warunkuje bowiem samą możliwość zjednoczenia z Bogiem, kto bowiem zapamiętałe pragnie bogactw i uzależniony jest od dóbr materialnych, ten nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego i jak wiemy, jest na bardziej straconej pozycji niż wielbłąd, który usiłowałby przejść przez ucho igielne. Na przeszkodzie ta-



Fot. Internet

kiego człowieka stoi nieuporządkowana namiętność do mamony, która niczym łańcuch przykuwa do życia doczesnego i nie pozwala docenić dóbr duchowych zakotwiczonych w transcendencji. Taki bogacz jest nieprzygotowany do poznania Prawdy bez zasłony wiary, jest niezdolny do kontemplacji w niebie Boga, Jego Świętości, Sprawiedliwości i Miłości. Dlatego Chrystus błogosławi ubogich i radzi bogatemu: oddaj i zgub wszystko, a zyskasz i odnajdziesz wszystko.

Podsumowując: Bóg narodził się i żył w ubóstwie po to, aby nie krępować wolności człowieka, aby być otwartym na spotkanie z każdym bez względu na jego status społeczny oraz aby dać przykład, jak należy żyć, aby osiągnąć szczęście wieczne. Trzeba jeszcze na koniec zaznaczyć, że tym, co spina te wszystkie aspekty i motywy ubóstwa Boga na ziemi, jest szalona, niepojęta i nieskończona Jego Miłość do człowieka. To ona jest pierwszą i najważniejszą przyczyną tego, że w pełni doskonały Bóg zniża się do poziomu swoich stworzeń, aby je uczynić swoimi ukochanymi dziećmi. Jeżeli jest coś takiego, co nie mogło się przyśnić filozofom, ponieważ przekracza to ludzkie pojmowanie i wszelką dostępną człowiekowi miarę racjonalności, to tym czymś jest właśnie taka niesamowita Miłość, która objawiła się w ubogiej stajence.



ks. Ryszard Kempniak SDB

## „Oddali Mu pokłon”...

**Do nowo narodzonego Mesjasza przyszli z pokłonem nie tylko ludzie prości, jakimi byli pasterze. Z hołdem przyszli również ludzie uczeni - Mędrcy ze Wschodu. Gdy chodzi o ich przybycie, możemy postawić wiele pytań, na które trudno odpowiedzieć.**

Tekst ewangeliczny (Mt 2,1-12) mówi, że Mędrcy ze Wschodu ujrzeli Gwiazdę i z jakiegoś powodu wybrali się na poszukiwanie nowo narodzonego Króla. Przecież coś niezwykle musiało uderzyć tych zapatrzonych w niebo ludzi, że się zdecydowali na taką ryzykowną podróż. Coś musiało rozbudzić ich zdumienie oraz ich nadzieję. Dlaczego Mędrcy poszli za światłem Gwiazdy? Dlaczego w ogóle wyruszyli na takie poszukiwania? Może odpowiedź wzięta z naszego własnego doświadczenia jest równie ważna jak ta, która pochodzi z badań ludzi uczonych. Poszukiwanie światła jest cechą znamioną dla każdej religii. Jest to prosta droga do zrozumienia, żeby okazać wierność sumieniu i doświadczeniu i żeby iść za światłem, które widzimy.

Czytając opowiadanie o Mędrkach ze Wschodu dostrzegamy, że wcale nie doznawali oni nieustannego światła. Gwiazda po ukazaniu się nie jaśniała podczas całej ich podróży. Gdyby tak było, nie musieliby się udawać do Heroda i do jego uczonych w Jerozolimie, a widok Gwiazdy nie musiałby ich napełniać radością, kiedy ją ponownie zobaczyli między Jerozolimą a Betlejem. Krótko mówiąc, przeżyli oni to, co można nazwać „włączeniem i wyłączeniem światła”, a co jest typowe dla drogi wiary. Podobnie jak Mędrcy ze Wschodu nie zawsze widzieli Gwiazdę, tak niepewność jest wspólną rzeczywistością dla każdego człowieka co jakiś czas. Mędrcy ze Wschodu ruszyli w drogę, mimo że podróż się wydawała szalonym przedsięwzięciem, kiedy utracili jasność swego pierwotnego światła. Kiedy Gwiazda przestała ich prowadzić, szukali pomocy gdzie indziej; inaczej mówiąc, działali wbrew skłonnościom do rezygnowania z przy-



Fot. Internet

gody. Ich wytrwałość została nagrodzona powrotem Gwiazdy, tak że się z zamieszania znowu wydobyli na światło.

Zawsze się przyjmuje, że Mędrków było trzech, w rzeczywistości jednak Ewangelie o tym nie mówią. Wspominają one po prostu o trzech darach – i właśnie te dary stały się podstawą tradycji, która zazwyczaj zakładała, że było trzech dawców darów. Z tekstu tylko jasno wynika, że było ich przynajmniej dwóch i że podróżowali razem. W rzeczywistości były dwie grupy ludzi, którzy uznali i pozdrowili narodzonego Jezusa: pasterze i Mędrcy. Wspólnota wydaje się być zwyczajnym miejscem narodzin wiary... To wspólne podróżowanie stało się we współczesnym świecie istotne.

Punktem szczytowym w opowiadaniu o Mędrkach jest chwila, kiedy odnajdują oni Jezusa. Po rozmowie z Herodem gwiazda ich znowu prowadzi i zatrzymuje się nad miejscem, które jest celem ich długiej podróży. Wprowadza tutaj św. Mateusz krótkie zdanie, które się może wydawać bez znaczenia, ale z pewnością należy do słownictwa symbolicznego, tak częstego w Ewan-

geliach. Mówi on, że „kiedy weszli do domu”, ujrzeli Dziecię z Maryją, Jego Matką. Istnieje powszechne przekonanie, że św. Mateusz jest Ewangelistą Kościoła w tym znaczeniu, że bardziej niż inni kładzie nacisk na wspólnotę wiernych. Tak więc „dom” w tym tekście może oznaczać miejsce specjalne, jakim jest Kościół. Może on także przywoływać na pamięć te wszystkie miejsca i przestrzenie, w których się spotyka Boga.

Nic w opowiadaniu o Mędrkach ze Wschodu nie wskazuje na to, że nie powróciliby oni do Heroda z wiadomościami o Betlejem, gdyby nie ich sen. Po ludzku rzecz biorąc, zostali oni przez Heroda okłamani – i do tego stopnia, że trzeba było bezpośredniego orędzia od Boga, żeby ich ostrzec przed fałszem. Sen zmienia ich plany, jest chwilą, w której Duch Święty wkracza, żeby ich ocalić.

Ostatnie słowa opowiadania o Mędrkach ze Wschodu – „inną drogą wrócili do krainy swojej” – bez wątpienia odnoszą się do ich drogi na wschód, do tego, że zrezygnowali oni z powrotu do Heroda. W praktyce ewangelicznej

# Amicitia

jednak wyraz „droga” zdaje się być wyrazem oznaczającym ten sposób życia, który Chrystus nazywa królestwem Bożym. Mędrcy ze Wschodu nie zatrzymali się w Betlejem. Powrócili do swoich własnych krajów. Nie znamy końca ich dziejów... Nam pozostaje tylko się domyślać, w jaki sposób nadal poszukiwali tego Boga albo jak pozostali wierni temu, co odkryli.

Pamiętajmy, że Boga odnajdujemy, kiedy idziemy za światłem, że Boga odnajdujemy także w ciemnościach, których nie można uniknąć podczas drogi; Boga odnajdujemy przez zadawanie pytań, czyli przez uczciwe i szczerze poszukiwanie; Boga odnajdujemy we wspólnotowym podróżowaniu przez cały czas drogi; Boga odnajdujemy, mimo że jesteśmy wprowadzani w błąd, mimo zła i niebezpieczeństw na naszej drodze; Boga odnajdujemy w domu, którym dla nas jest Kościół. Wreszcie Boga odnajdujemy przez adorację lub modlitwę. Boga odnajdujemy przez dawanie. Jesteśmy tu dla innych ludzi. Boga odnajdujemy w objawieniu, a także przez wybór innej drogi na tym świecie.



Fot. Internet

W przedstawionej historii kryje się symbol. Ten, który naprawdę poznał Boga, nie może już iść dokładnie tą samą drogą: zmienia szlak, jego życie staje się odnowione, a on nawrócony. Powraca, być może, do swoich codziennych zajęć w „swojej ojczyźnie”, ale inaczej, „inną drogą”. Magowie *wrócili inną drogą*. Pomyślmy, jaki to cudowny symbol... Ewangelia o Mędrcach ze Wschodu jest bardzo prosta, a ile w niej światła na dziś. Wszystko, to bowiem zostało napisane dla naszej przestrogi i ku pouczeniu.

**Czymże jest przyjaźń? W mrowiu przykładów z literatury, filmów czy innych tekstów kultury, przyjaźń wydaje się być wszystkim tym, co owe dzieła przedstawiają, a zarazem niczym z tych. Wydaje się być to sprzecznością, jednakże ktoś, kto doznał dobra przyjaźni, zrozumie, że nie ma w tym paradoksu.**

Przyjaźń jest bowiem cnotą, która wartością jest samą w sobie. Jest to uczucie definiowane przez trzy słowa: zrozumienie, szacunek, oddanie. Pierwsze jest zrozumienie. To fundament relacji przyjacielskiej. Można rozumieć przez to poznanie natury człowieka, wobec którego przyjaźń odczuwamy. Jeśli będziemy usiłować nawiązać przyjacielskie stosunki z człowiekiem o charakterze przez nas niepoznanym, o horyzontach myślowych, wartościach, imperatywach nieodgadnionych, wtedy nie ma mowy o zawiązaniu trwałej i pewnej relacji. Ten akt poznania musi być dobrowolny, nieprzymuszony i obustronny. Jeśli chcemy pojąć naturę przyjaciela, sami musimy się przed nim otworzyć. Zagrać z nim w „otwarte karty”. Bowiemy tylko rzeczywisty obraz osoby chcemy i powinniśmy wielbić. Drugi jest szacunek. Przyjaciół to człowiek, którego możemy szanować i być z tego dumni. Przyjaciół nie może być kompanem w miernocie, pozłotką dla brzydoty czy towarzyszem w nieudolności. Winien być on dla nas tytanem. Człowiekiem perfekcyjnym wedle swych możliwości. Atlasem podtrzymującym nas na swych barkach, gdy upadamy. A my powinniśmy być dla niego tym samym. Powinniśmy być zadowoleni z siebie, że zasłużyliśmy na przyjaźń szlachetnej osoby. Wówczas jesteśmy zobowiązani być jak najlepszymi, by stać się powodem do chluby dla tamtego. Trzecie jest oddanie. Nie wolno tego mylić z irracjonalnym poświęceniem dla przyjaciela. Oddanie przyjacielskie to nie ofiarowanie własnego życia na rzecz pasożytów. To miłość do własnego życia i uznanie swoich umiejętności, talentów, a także swojego umysłu i oddanie ich części pod pieczę wartościowego człowieka z poczuciem,

że nie zostaną zmarnowane. Jeśli ktoś marnuje skarb, który mu zawierzylimy, to nie może nazywać się naszym przyjacielem. W końcu, to właśnie przyjacielem jest naszym odbiciem. Odzwierciedleniem wszystkiego, co w nas najlepsze, ale i naszych wad i przywar. Jest latarnią w ciemności, nicią Ariadny w labiryncie, powiernikiem naszych sekretów, aż w końcu godnym adwersarzem w dyskusji i kompaniem w bojach. Traktujmy swoich przyjaciół sprawiedliwie, odpowiedzialnie, jako istoty owej odpowiedzialności godne.

Mateusz Woch,

absolwent Gimnazjum nr 6  
we Wrocławiu

## Spotkania Biblijne

W każdy piątek  
po Mszy św. wieczornej,  
o godz. 18.30  
zapraszamy  
do Izby Pamięci Solidarności  
na spotkania biblijne,  
podczas których dyskutujemy  
na temat czytań biblijnych.

Zapraszamy wszystkich  
chętnych do wymiany refleksji.





Iwona Kubiś

## O człowieku, który chciał zasnąć

**Ognisko zaczęło przygasać. Siedzący przy nim młody mężczyzna dorzucił kilka suchych badyli i płomień strzelił nieco w górę. Rozejrzał się niespokojnie dookoła. Bał się. Bał się o kobietę śpiącą nieopodal z niemowlęciem w ramionach. Bał się o siebie. A w tej chwili bał się też, że nie zaśnie. A tak bardzo chciał znowu zobaczyć świetlistą postać, bo ona powiedziałaby mu, co robić.**

Józef uśmiechnął się do siebie, gdy pomyślał, co powiedzieliby jego krewni, gdyby wiedzieli, że od dłuższego czasu jego życiem kierują sny. Pewnie uznaliby go za wariata, który wierzy, że objawia mu się w nich anioł.

Jeszcze raz spojrzął na kobietę i dziecko. Jego dziecko, ale nie jego syna. Kiedy dowiedział się, że Maria jest przy nadziei, był zdruzgotany. Kochał ją, a ona najwyraźniej pokochała innego. Ale kochał ją tak bardzo, że chciał dać jej dyskretnie rozwód, aby mogła poślubić tamtego. Aby była szczęśliwa. I przypomniał sobie tę noc, gdy we śnie ujrzał osłepiająco jasną postać. I usłyszał zapewnienie, że od Boga pochodzi istota, którą jego żona nosi pod sercem. Nie oddalił jej zatem. Gdy o tym myślał, zrozumiał, że tak bardzo chciał wierzyć w niewinność Marii, iż przyjął tę absurdalną wiadomość za prawdę. Teraz jednak nie miał już pewności, że była to tylko senna mara wywołana jego życzeniem. Kiedy poród się zaczął, wpadł w panikę. Nie dostali izby w żadnej gospodzie. Betlejem zatłoczone było podróżnymi, którzy tak jak oni przybyli na spis ludności. Z wdzięcznością pomyślał o przypadkowo spotkanym człowieku, który zaprowadził ich do swojej szopy dla zwierząt i pozwolił tam zostać na noc. I szybko odszedł, bo bogobojnemu mężczyźnie nie przystoi być w nocy przy obcej kobiecie, a ta w dodatku zaczęła rodzić. On – mąż nie miał jednak wyjścia. Musiał Marii pomóc. Był pierwszą osobą, która ujrzała dziecko. Chłopczyk był śliczny. Ale zanim zaczął płakać, spojrzął na Józefa uważnie. I nie było to nierozumiejące spojrzenie noworodka, który dziwi się światu oglądanemu po raz pierwszy. W jego oczach mężczyzna ujrzał taką

głębię, jakby patrzył w oczy samego Boga. A kiedy maleńkie paluszki przesunęły się po jego ręce, poczuł taki spokój, jakiego nie doznał od czasu, gdy matka przestała nosić go w ramionach.

Teraz nie miał już pewności, czy sobie tego wszystkiego nie uroił. Był zmęczony podróżą do Betlejem, stanieniem w kolejce do spisu i szukaniem noclegu. I tak bardzo chciał, żeby ktoś mu pomógł. Modlił się o tę pomoc do Boga, bo nie wiedział, co dalej robić. Nad ranem do szopy zajrzeli pasterze z pobliskiego pola. Też wspominali coś o świetlistych istotach, które zobaczyli we śnie. I na szczęście podzielili się z nimi chlebem i serem, bo on nie miał czym nakarmić swojej rodziny. A potem zjawili się oni. Trzech mężczyzn, cudzoziemców. Kłaniali się, chwalili. Mówili dziwne rzeczy o królu nad królami i cudownej gwieździe. I zostawili cenne dary. Bardzo chciałby zachować je i pokazać chłopcu, kiedy podrośnie, ale musieli z czegoś żyć. Jego dom i warsztat zostały daleko. A w Betlejem mieli własnych cieśli i nikt nie zlecał pracy obcemu.

Trawy zaszeleściły, powiał wiatr. Osiołek, na którym jechała Maria, zastrzygł uszami. Józef niespokojnie rozejrzał się dookoła. Wciąż się bał. Drugie spotkanie we śnie z aniołem nie było radosne. Zamiast pochwały za wypełnienie woli Boga dostał ostrzeżenie i nakaz, żeby uciekać, bo chłopcu grozi niebezpieczeństwo. Bił się z myślami. Jechać do Egiptu z żoną i dzieckiem za cały dobytek mając kilka monet i osła. Przecież stamtąd Mojżesz wyprowadził jego naród. Tam byli niewolnikami.

Postanowił jednak, że zaufa Bogu. I tym razem wypełni jego nakaz, choć



Fot. Internet; Rembrandt, Sen Józefa

coraz mniej rozumiał z tego, co się działo. Wyjechali przed świtem z miasta. Kiedy przystanęli w małym zagajniku, aby Maria mogła spokojnie nakarmić syna, Józef ujrzał pędzący drogą oddział żołnierzy Heroda. Drzewa oliwne osłoniły go przed ich wzrokiem, ale poczuł dziwny chłód. Jakby minął go anioł śmierci. Był pewien, że zdarzy się coś strasznego.

Teraz obozowali na skraju pustyni. Nie wiedział, jaką drogę wybrać. Którędy iść, aby bezpiecznie przeprowadzić swoją rodzinę. Bardzo chciał zasnąć, a we śnie znowu spotkać anioła, który pokierowałby jego krokami. Ale zamiast snu nadszedł świt. Żona obudziła się. Chłopiec również otworzył oczy. Nie płakał. Mężczyzna wziął go na ręce, kiedy Maria przygotowywała podpłomyki. W jego oczach nie zobaczył już głębi czy mądrości Boga. Ale trzymając tę maleńką istotę na kolanach, nabrał pewności, że nie jest sam. A właściwie uwierzył, że od chwili przyjścia tego dziecka na świat żaden człowiek nie będzie już sam.

Józef wstał, świadom, że jego ciało i umysł przenika nowa siła. I powiedział, kierując swoje słowa do maleństwa, które trzymał w ramionach: „Panie, poprowadź mnie Twoją drogą”.





Janek Głaba

## Cisi bohaterowie głośnej historii

**Każda książka, sztuka czy film składa się z głównych postaci, tych, które towarzyszą nam przez cały czas na pierwszym planie, jak i tych, które pojawiają się na drugim, trzecim i dziesiątym planie. Dokładnie tak samo było 2000 lat temu w małym miasteczku Betlejem.**

Maryja, Józef, mędrcy Wschodu, pasterze, wiemy o nich tyle, ile miejsca poświęcono im na kartach Pisma Świętego, czyli niewiele. Byli bezpośrednimi uczestnikami Narodzenia Jezusa, przyścisła na Ziemię tego, na którego czekały całe pokolenia. Niesamowita w tym wszystkim jest cisza. Miasto zasypia jak w każdą inną noc, Słońce zamienia się z Księżycem, pasterze pilnują swojej trzody, a mędrcy Wschodu podążają za swoją astronomiczną ciekawostką.

W grocie betlejemskiej spotykają się różni ludzie. Jest małżeństwo, są obcokrajowcy i ludzie pracy. W tamtej chwili można było znaleźć wiele rzeczy i spraw, które ich różniły, jednak scementowaniem jedności pośród nich stał się Bóg w osobie Jezusa, słabego, biednego i bezbronного noworodka.

Owa „cicha noc” stała się najgłośniejszą w historii świata. Świętując pamiętkę narodzenia Chrystusa ludzie starają się, by ten czas w jakiś sposób był wyjątkowy. Przebaczą sobie, obdarowują się prezentami, wspólnie jedzą, rozmawiają i cieszą się. Cisza zamieniła się z gwarem, radosnym, ale jednak gwarem, a uniżenie i pokora zgromadzonych wokół Boga, w przeświadczeniu, że to człowiek musi być w centrum uwagi i zainteresowania.

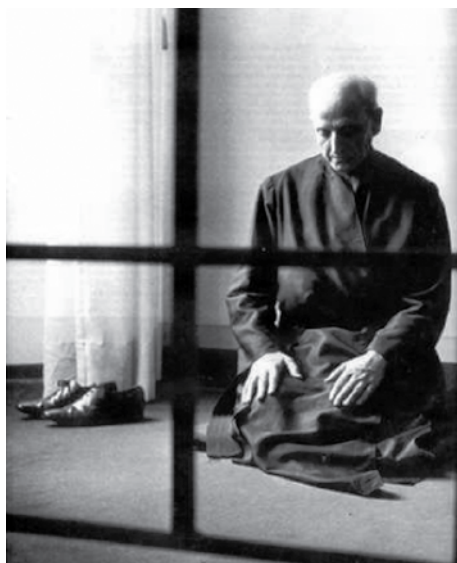
Tym czasem przychodzący Bóg często pojawia się niezauważony, dokładnie tak samo jak miało to miejsce w czasie, gdy cieśla Józef z Nazaretu zabrał brzemienne Maryję „by dać się zapisać”.

Powraca mi teraz do głowy przeczytana niedawno rozmowa pewnego księdza–intelektualisty z prostym zakonnikiem gdy ten pyta co zrobić by być z Bogiem, by Go spotkać:

**Kapłan:** Chcę tego, chcę tego. Zgadzam się. Ale jak mam to zrobić? Powiedz mi... Co zrobić, żeby doświad-

czyć Boga? Co muszę zrobić?

**Zakonnik:** Usiądź i zamknij się.



Fot. Internet

Drodzy, zobaczcie jak bardzo my, w całym tym świątecznym szale: zakupów, porządków, wypieków, w całym tym czasie pozornego przygotowania nie potrafimy „usiąść i zamknąć się..”, a właśnie taką postawę odegrali, a właściwie przyjęli i nią żyli Maryja, Józef,

mędrcy i pasterze. Takiej postawy nas uczą

Kończąc to krótkie słowo komentarza o tych, którzy pozostali w cieniu chcę zwrócić naszą uwagę na jeszcze jeden fakt powracając do cichych bohaterów tej pięknej nocy. Maryja i Józef byli w obcym mieście w trudnej sytuacji, mędrcy byli cudzoziemcami, a pasterze byli biedni jak przysłowiowa mysz kościelna. Pośród nich w dziwnym miejscu jakim okazała się betlejemską grota pojawił się Bóg. Warto, patrząc na tę sytuację, każdego dnia odnajdywać człowieka w tych, którzy i dzisiaj pojawiają się w obcym dla siebie otoczeniu w trudnym dla nich czasie, warto uśmiechnąć się do obcokrajowca, pomóc mu przy kasie w sklepie, czy w autobusie i w końcu okazać solidarność, a nade wszystko szacunek tym, którzy nie mają wiele.

Przychodzący Bóg znów przyjdzie po cichu! Warto zrobić wszystko by tę ciszę usłyszeć. ■

### Modlitwa w ciszy

W mej głowie milion różnych planów,  
myślami znów wyprzedzam czas.  
A w sercu troska goni troskę:  
czy uda się, czy radę dam?

Ty wtedy mówisz mi o ciszy,  
że w niej się dziś zanurzyć mam,  
że mam zaufać wbrew zwątpieniu,  
a wtedy sam mi pokój dasz.

W ciszy znajduję Ciebie,  
w ciszy słyszę Twój głos.  
W ciszy poznaję Ciebie,  
w ciszy zaufam Ci.

A kiedy czekam na Twą wolę,  
nie walczę już – wiem kochasz mnie,  
cieszę się życiem, które dałeś,  
a w duszy mej Twa cisza gra.

W ciszy znajduję Ciebie,  
w ciszy słyszę twój głos.  
W ciszy poznaję Ciebie,  
w ciszy zaufam Ci.

Anna Sztwiertnia





# Wojownicy Światła

## Z magisowego podwórka – czyli co u nas

**W tym krótkim swego rodzaju kalendarium chcemy podzielić się z Wami dordzy czytelnicy i parafianie tym wszystkim, co zdążyło wydarzyć się w naszej wspólnocie.**

**1.11.2016**

Małą grupą magisowiczów wybraliśmy się na cmentarz do oo. Jezuitów, tych z naszej jak i sąsiedniej parafii. W krótkiej modlitwie różańcowej ale i tej, tak bardzo naszej, spontanicznej, staraliśmy się szczególnie pamiętać o współzałożycielu Magis w Polsce jak i naszym pierwszym moderatore o. Stanisławie Tabisiu SJ

**4.11.2016**

W pierwszy piątek listopada po Mszy, w czasie której nasz moderator o. Andrzej Pełka SJ mówił, że święty to człowiek roztropny i mający ojczyznę w Niebie, udaliśmy się do domu kultury, w którym to nasi animatorzy przygotowali salę i program na uroczysty Bal Wszystkich Świętych. Wśród naszych gości pojawili się tacy święci jak Jan Paweł II, Stanisław Kostka SJ, Jadwiga, Paweł z Tarsu i mniej znani Rita, Róża, Rudolf i Feliks, i cały orszak innych naszych świętych patronów. Poprzez grę, zabawę i taniec staraliśmy się stworzyć przedsionki Nieba na ziemi.

Całą wspólnotą, w wielkiej tajemnicy, przygotowaliśmy także przyjęcie niespodziankę dla o. Andrzeja, który obchodził swoje 65 urodziny. Na koniec tego wydarzenia przyznaliśmy nagrody w dwóch różnych kategoriach: za najlepszy strój i dla najbardziej roztańczonych. Niesamowity czas wspólnej zabawy!

**12.11.2016**

Korzystając z drugiego, listopadowego, długiego weekendu niewielka grupa magisowiczów razem z o. Andrzejem Pełką SJ wybrała się niemalże wraz ze wschodem słońca na wyprawę po malowniczych lasach Obornik Śląskich. Animator II stopnia, Karol Kuczmarz korzystając ze swoich umiejętności topograficznych stał się przewodnikiem posługując się nie smartfonem, a mapą i kompasem. Jedną z wielu pasji naszego moderatora są grzyby i szczęśliwym trafem i je udało się napotkać. Zapach pieczonej kiełbaski i łyk herbaty z cytryną w otoczeniu jesiennych krajobrazów... takie rzeczy tylko u nas!

**21 i 24.11.2016**

W poniedziałek nasi animatorzy Joanna Teodorowicz i Janek Głęba w czasie spotkań formacyjnych dla kandydatów do bierzmowania głosili słowo w formie krótkiej opowieści o naszej wspólnocie jak i o relacji z Panem Bogiem ale i tymi, którzy już z Nim obcują – świętymi. W czwartek natomiast swoim doświadczeniem podzieliły się animatorka Julia Szponder wraz ze swoją podopieczną Julią Zayats.

**25.11.2016**

Tuż po naszej magisowej Mszy Świętej w naszej wspólnotowej salce im. o. Stanisława Tabisia SJ zanurzyliśmy się w tradycji, czyli Andrzejkach. Na samym początku spotkania animator IV stopnia Janek Głęba wprowadził



Fot. Archiwum Magis



Fot. Archiwum Magis

nas w historię i tradycję andrzejkowych wróżb, a później zaprosił do wspólnego odśpiewania imieninowego „sto lat” o. moderatorowi Andrzejowi Pełce SJ. Po tym krótkim, ale jakże bogatym wstępie ruszyliśmy do świętowania. Na czas wspólnej zabawy animatorzy zamienili się w fantastyczne postaci czarownic i wróżbitów, by pozostali magisowicze w różnych częściach

naszych pomieszczeń mogli usłyszeć przepowiednie. Oczywiście spotkanie traktowaliśmy z przymrużeniem oka, bo kto ufa Panu Jezusowi nie martwi się o przyszłość! Nie zabrakło również słodkiego poczęstunku przy muzyce, którym zakończyliśmy nasze andrzejkowe spotkanie.

26.11.2016

Już przed ósmą rano delegacja naszych animatorów z o. mederatorem Andrzejem Pełką SJ na czele wyruszyła z Wrocławia Głównego w stronę Opola, by tam wraz z miejscową, warszawską i kłodzką grupą przyjaciół-animatorów wspólnie opracować plan zimowych rekolekcji MAGIS. Po raz kolejny spotkanie porzeszyło nasze znajomości, a także stało się okazją do wymiany lokalnych doświadczeń. Ca-



Fot. Archiwum Magis

łość zakończyliśmy obiadem rodem ze słonecznej Italii czyli kilkoma pudełkami z pyszną pizzą. Wróliśmy do domu z wielkim zadowoleniem i z oczekiwaniami na ferie.

3.12.2016

Tradycyjnie już w czasie adwentu to właśnie młodzi z Magis przygotowują sobotnie roratne śniadanko dla parafian uczestniczących w porannej Eucharystii. Już o 5:30 grupa 2 dziewcząt i aż 9 chłopców z dużym zaangażowaniem i wkładem serca rozpoczęła smarowanie kanapek, gotowanie jajek i przygotowanie rozgrzewającej herbaty. Oprócz uśmiechu wszystkich tych, którzy przybyli by wspólnie z nami zjeść, to radość służby i wspólnego działania, a także satysfakcja z rannego zerwania się na równe nogi była największą nagrodą tego poranka.

Aż tyle dobra udało się nam z siebie nawzajem wykrzesać drodzy czytelnicy, do momentu składu grudniowego numeru, a będzie go jeszcze więcej, jeśli tylko zechcecie wesprzeć nas modlitwą, w której i my o Was pamiętamy, a także jeśli powiecie o nas kilka słów swoim dzieciom, wnukom, czy sąsiadom, którzy są bardzo mile widziani. Zapraszamy wszystkich od gimnazjum aż po klasę maturalną!

Aż tyle dobra udało się nam z siebie nawzajem wykrzesać drodzy czytelnicy, do momentu składu grudniowego numeru, a będzie go jeszcze więcej, jeśli tylko zechcecie wesprzeć nas modlitwą, w której i my o Was pamiętamy, a także jeśli powiecie o nas kilka słów swoim dzieciom, wnukom, czy sąsiadom, którzy są bardzo mile widziani. Zapraszamy wszystkich od gimnazjum aż po klasę maturalną!

Janek Głaba

## Rusz duszę i przyjdź się pomodlić! – Magis zaprasza!

Nasza wspólnota, wraz z animatorami Adrianną Radzikowską i Jankiem Głabą bardzo mocno zachęcają młodych, również tych spoza Magis, by wpaść na Magisowy Krąg Modlitwy. Widzimy się w każdą środę o godz. 18:00 na półgodzinnej modlitwie. Niedużo, prawda? Warto wyłączyć na chwilę serial, grę czy Facebook'a i ruszyć duszę. Zrobić sobie chillout z Panem Bogiem.

Czujcie się zaproszeni, mamy nadzieję, że co środę będziemy mogli wraz z Wami zanieść do Nieba szturm modlitwy!

A oto plan naszych cośrodowych spotkań:

1. Bibling - czyli rozmowa o fragmencie Pisma Św.
2. Patron MAGIS - św. Stanisław Kostka SJ przy herbacie
3. Duchowość Ignacjańska - wstęp do medytacji, ĆD i ciszy!
4. Kanony Taize - czyli słuchanie muzyki, która jest modlitwą.

Janek Głaba

**Magisowy  
Krąg  
Modlitwy**

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH  
MŁODYCH

I ŚRODA MSCa <b>BIBLING</b>	II ŚRODA MSCa <b>PATRON MAGIS - SW. STANISŁAW KOSTKA SJ</b>
III ŚRODA MSCa <b>DUCHOWOŚĆ IGNACJANSKA</b>	IV ŚRODA MSCa <b>MUZYKA (KANONY TAIZE)</b>

środa 18:00  
Oratorium (salka pod schodami)  
Salka im. o. Stanisława Tabisia SJ  
(salka główna)



Weronika Kumaszcza

# Być jak święty Mikołaj

**Kolejne wydanie Głosu Pocieszenia nie mogło obejść się bez naszej wspianej rubryki „Święci, którzy inspirują”, a że mamy grudzień, to trudno byłoby pominąć św. Mikołaja.**

Ten wspianały święty, żyjący w pierwszych wiekach naszej ery, był przykładem mądrego i zupełnie bezinteresownego pomagania. Legenda podaje, że Mikołaj pomógł swojemu sąsiadowi, podrzucając pieniądze na wesela trzech córek. Znając ludzi, obracając się już



Fot. Internet

trochę w towarzystwie pomagających i krytykujących pomaganie na każdym kroku, jestem w stanie wyobrazić sobie, z jakimi komentarzami mógłby w dzisiejszych czasach spotkać się św. Mikołaj po swoim czynie. Mogłoby to brzmieć mniej więcej tak: pieniądze na posag, czy to aż tak potrzebne? Czy nie ma innych potrzebujących w naszym mieście? Czy nie warto było przeznaczyć tych pieniędzy na ubogich, którzy żebrzą pod kościołami? Itp., itd. Co więcej ojciec tych trzech panien, którym pomógł Mikołaj, wcale nie był człowiekiem pobożnym, wręcz szydził z Mikołaja. Czy to przystoi biskupowi pomóc TAKIEMU człowiekowi?

Na szczęście nasz święty nie czynił tego, co się ludziom podoba, tylko pomagał, tak po prostu. Zobaczył ogrom-

ną potrzebę w rodzinie swojego sąsiada i po cichu, ukradkiem, pod osłoną nocy podrzucił potrzebne pieniądze. Tyle. Żadnego chwalenia się, żadnych mądrych przemów przy okazji. Wszystko odbyło się w ciszy. Mikołaj rozeznał w swoim sercu, poprosił Boga o wsparcie i to właśnie za Jego głosem poszedł. Jakże piękne jest takie pomaganie!

Osobiście mogę uczyć się od św. Mikołaja każdego dnia. Przede wszystkim zauważać potrzebę. Mieć oczy otworzone poprzez modlitwę i relacje z Panem Bogiem, dzięki którym jestem w stanie zauważyć krzywdę czy ubóstwo mojego bliskiego. I to w dodatku tego najbliższego – który mieszka obok, którego każdego dnia mijam w drodze do pracy, który siada ze mną w ławce w kościele. Pierwsze to zauważyć drugiego człowieka, drugą ważną rzeczą jest go nie oceniać. Mikołaj nie powiedział sobie: och, to bezbożnik, gdyby się modlił, żył



Fot. Bogdan Szyszko

z Panem Bogiem, na pewno jego życie wyglądałoby inaczej. Nie, tego właśnie nie zrobił i bardzo nie chciałabym tego robić ja. Chcę tak jak Mikołaj widzieć człowieka i jego potrzebę, bo w końcu „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Chcę spojrzeć w oczy głodnego człowieka i nie zastanawiać się, czy całą swoją rentę przepuścił na grach w karty, czy roztrwonil na alkohol w pobliskim sklepie mono-



polowym. Nie, chcę zobaczyć w nim potrzebę jedzenia i moc bez zbędnych pytań, no może z wyjątkiem, czy woli pan szynkę czy żółty ser, kupić mu bułkę i coś do picia.

Od św. Mikołaja pragnę też każdego dnia uczyć się robić dobro po cichu, naturalnie, bez zbędnych oklasków i fleszy, bez „ochów” i „achów” na mój temat. Chcę pomagać tak po prostu.

Przy okazji szóstego grudnia wielu katolików krzyczy na przebierańców w czerwonym wdzianku, z białą brodą, którzy biorą udział w całej komercjalizacji świąt Bożego Narodzenia pod pseudonimem św. Mikołaja. Może faktycznie nie jest to najpiękniejsza i najbardziej uduchowiona rzecz na świecie, ale przecież idea jest wciąż ta sama. Te czerwone brodate przebierańce też przecież mają za zadanie nieść dobro, nieść uśmiech, radość. Dlatego nie burzmy się, tylko uśmiechnijmy się do siebie i do osoby obok nas i pomyślmy, co dobrego możemy w te Święta zrobić dla siebie nawzajem.



Fot. Marzena Szyszko



## RUBRYKA DOBRYCH WIADOMOŚCI

### Na ostodę

Poranek należący do tych, o których chciałoby się zapomnieć. Zasnęłam. Niby nie dużo, bo tylko pół godziny, ale już wiem, że nie zjem śniadania,

nie wypiję kawy. No trudno. Biegiem na autobus. Spóźnił się 10 minut, palce u stóp zdążyły mi już skostnieć o tych u dłoni nie wspomnę. W końcu przyjechał. Oczywiście wpadłam w największy korek. Rzut okiem na zegarek, już wiem, że kolejny autobus, ten w który miałam się przesiąść, odjechał 5 minut temu. Kolejne 15 minut szczekania zębami na mrozie. Mimo tego, że dopiero minęła dziewiąta rano marzę o jednym: niech ten dzień się już skończy!

Idę do pracy, noga za nogą, krok za krokiem i w myślach wyliczam ile godzin jeszcze mi zostało do momentu, gdy będę mogła ukryć się przed światem pod swoim ulubionym kocem. Narzekam. W myślach narzekam, że trzeba pracować, że jest mi zimno no

i oczywiście, że jestem głodna, bo rano nic nie zjadłam.

Otwieram drzwi do pracy, a tam od progu witają mnie same uśmiechy. Koleżanka z grupy pyta, czy bardzo zmarzłam i czy zrobić mi herbaty. Gdy weszłam do grupy dzieciaki od razu przybiegły się przywitać. Takie chodzące słoneczka, co ogrzewają w zimę, to naprawdę wspaniałe rozpoczęcie pracowitego dnia. Czuję się już trochę rozgrzana, ale w brzuchu dalej burczy. I nagle przychodzi moja koleżanka z małą brązową papierową torebką, w której jest pączek. Taki mały smakołyk na ostodę mojego nie najlepszego poranka. Chyba bardziej od samego pączka ucieszył mnie fakt, że ktoś się o mnie zatroszczył... to był bardzo słodki gest.

WK

## Jubileusze, życzenia, podziękowania

Państwu Władysławie i Bolesławowi Misiakom z okazji 70-lecia małżeństwa oraz Państwu Janinie i Edmundowi Malickim z okazji 50-lecia małżeństwa, najserdeczniejsze życzenia długich lat wspólnego życia w zdrowiu i wzajemnej bliskości, składa w imieniu swoim i parafian

Redakcja Głosu Pocieszenia

\*\*\*  
Życzenia Bożego błogostawieństwa składamy również Pani Alicji Wrabec z okazji... papieskiej rocznicy urodzin.

\*\*\*  
W imieniu swoim i parafian dziękujemy też Pani Stanisławie Ulikowskiej, która z końcem roku odchodzi na emeryturę, za prawie 31 lat pracy przy utrzymywaniu w czystości naszego kościoła i domu zakonnego jezuitów.



For. Bogdan Szyszko

Na czasie ...

*jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy polskim językiem, a inaczej słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków.*

Józef Piłsudski.



*Parafianom Parafii  
p.H. Ś.H. Kłomarska-Dziurkacka*

W dniu Narodzin Bożej  
Dzieciny, obfitych Łask  
Rodzinom i Polsce  
oraz nadziei na szczęśliwszy  
NOWY 2017 ROK,  
życzy:



Związek Piłsudczyków  
Oddział Wrocław  
*Szewczuk*  
Zdzisław Szewczuk  
Prezes

Boże Narodzenie 2016

# Głodnych nakarmić

**Minęło już sporo czasu odkąd byłam na misji w Afryce. Tęsknię za tym, żeby tam pojechać, za moimi dziećmi, za tym, żeby pomagać. Ponieważ póki co mój wyjazd nie jest możliwy, szukam cały czas jakiejś okazji, by spełniać swoje powołanie tutaj w Polsce. Ostatnio udało mi się podczas streetworkigu.**

Co to takiego? Streetworkig polega na tym, że wychodzi się na ulice i tam karmi się ludzi. Dzięki grupie osób z duszpasterstwa akademickiego DA Dach udało mi się wziąć udział w takiej akcji piątego grudnia. Najpierw przez dwie godziny przygotowaliśmy wspólnie kanapki, gorącą herbatę i pakowaliśmy owoce, później ruszyliśmy na ulice Wrocławia w poszukiwaniu bezdomnych. Ponieważ jest już zimno trudno było nam znaleźć takich ludzi na ulicach, dlatego finalnie dotarliśmy do noclegowni.



Po wejściu widok zapiera dech w piersiach. Tłumy. Ogrom ludzi, którzy nie mają gdzie spać, którzy szukają miejsca, gdzie w te mroźne dni jest choć trochę ciepłej. Otworzyliśmy drzwi i zaprosiliśmy do stołu. Rozdawaliśmy kanapki, ciasto i owoce, częstowaliśmy gorącą herbatą. Herbata ponoć na miejscu jest rozdawana, ale jak się dowiedzieliśmy od częstowanych – nasza była lepsza. Nie wiem, czy to ze względu na składniki (dużo cukru i cytryny), czy też na

to, że nasz napój wzbogacony był życliwym uśmiechem. W każdym razie panowie, którzy tam przebywali, bardzo ją sobie chwalili.

My daliśmy im trochę jedzenia z uśmiechem, oni dali nam też sporo. To niesamowite doświadczenie. Móc, jak mówił Chrystus, głodnych nakarmić, to prawdziwy pokarm dla naszego serca, duszy. Wyciągaliśmy w ich kierunku rękę z kanapką, otrzymaliśmy w zamian spojrzenie. Spojrzenie, które potrafiło przeniknąć nas na wylot, dotkając najgłębszych zakamarków duszy.

Jedni patrzyli na nas nieśmiało, inni spuszczała zawstydzony wzrok, jeszcze inni po prostu się cieszyli, ich oczy mówiły „dobrze, że jesteście”.

Nie da się przejść obok takich spojrzeń obojętnie. Zastanawialiśmy się niejednokrotnie, dlaczego Ci ludzie tam są? Co sprawiło, że nie mają swojego domu? Byli tam przecież ludzie w różnym wieku, o odmiennych skomplikowanych historiach. Chciałoby się poznać każdą z nich, choć nie starczy-



łoby nam pewnie na to życia, by wszystkich wysłuchać. Zastanawialiśmy się, co takiego się stało, jednak żadne z nas nie myślało sobie: mogliby wziąć się do pracy, pójść zarobić na siebie, powalczyć o swój byt. Nikt o tym nie myślał.

To, co cały czas dzwoniło nam w głowie, to pytanie: jak zorganizować więcej jedzenia, jak im pomóc? Bo gdy widzi się głodnego człowieka, bez dachu nad głową, przyczyny stają się mało ważne. Ważne staje się to, by go nakarmić, by dać mu tę odrobinę prostej radości jaką jest zjedzenie kawałka ciasta.

Tego właśnie nauczyłam się od ubogich: nie oceniać. Nie zajmować się roztrząsaniem, czy znaleźli się na bruku z własnej winy, czy lenistwa, lecz dostrzec w nich potrzebę, pomóc na tyle, na ile starcza nam sił. Tego drodzy czytelnicy życzę Wam właśnie na te nadchodzące święta. Byśmy ciesząc się z tego, że Bóg narodził się w ubóstwie potrafili pomóc tym najbardziej potrzebującym bez osądzania. Pomóc tym, którzy są ubodzy, bo nie mają co jeść, są ubodzy, bo nie mają z kim porozmawiać, są ubodzy, bo czują się nieważni. W te święta pochylmy się nad drugim, potrzebującym człowiekiem, tak jak kiedyś pastuszkowie pochylali się nad żłóbkiem Pana Jezusa. Przecież, gdy On przyszedł na świat również był bezdomny.

Nie trzeba jechać do Afryki, by być wspaniałym misjonarzem bożej Miłości. Nawet nasze miasto, nasze osiedle potrzebuje misjonarzy. Potrzebuje ludzi, którzy wyciągną rękę z dobrą kanapką i ciepłą herbatą. Potrzebują twarzą, które rozjaśnią się uśmiechem w prostym geście podania ręki tak, by inne serca również się rozjaśniły.

Weronika Kumaszka



Zofia Nowicka

# Roraty okiem sowy

**Dziecięciem będąc, a było to dość dawno, wędrowałam w grudniowe wieczory do parafialnego kościoła na nabożeństwa. Z niebieskim tekturowym lampionikiem ozdobionym bibułkowymi „witrażami”, wyposażonym w płaską baterię z maleńką żaróweczką sprytnie doń domontowaną rodzicielską ręką, uczestniczyłam, jak mniemałam, w Roratach. Było nastrojowo.**

Wiele zim później towarzyszyłam moim dzieciom, zaopatrzonym w metalowo-szklany lampion, produkcji masowej, w wieczornych nabożeństwach, w innym parafialnym kościele. Dorosła już córka z rozrzewnieniem określa te chwile mianem mistycznych.



Fot. Bogdan Szyszko

Było pięknie, jednak powoli docierał do mej świadomości bolesny fakt, że jak podaje Encyklopedia PWN, roraty to - „w Kościele katolickim msza św. ku czci Najświętszej Marii Panny odprawiana wcześniej rano podczas Adwentu”. Bolesny, gdyż odkąd sięgam pamięcią, sową byłam, nie skowronkiem. W zmianie roratnich przyzwyczajęń nie pomagał mi Kościół, często dostosowujący się do wiernych, ich pracy, obowiązków, ale i do ich „nie chce mi się”.

Na nieszczęśliwe szczęście, od lat kilku, moja ukochana parafia ułatwia mi zaakceptowanie encyklopedycznych faktów i wielowiekowej polskiej tradycji. Mam więc wybór: w ogóle nie nastawiać budzika na 5.30; nastawiony wyłączyć o świcie, wtulić głowę w poduszkę i udawać, że tak lepiej; lub półprzytomnie wziąć prysznic, zdra-



Fot. Bogdan Szyszko

pać lód z szyb auta, włączyć „godzinki” w Radio Rodzina i wyruszyć.

Wybierając wariant ostatni, po kilkunastu minutach, w półmroku, częstując drobniutką świeczuszkę płomieniem kogoś, kto dotarł tu przede mną. Ogień i uśmiech dzieląc się pomnażają. Jesteśmy u siebie. Śpiew, choć nieraz nierówny, niefałszywy. Słowo Boże usłyszane z rana ma szansę pozostać w nas na cały dzień. Czasem trudno się skupić, myśli krążą gdzieś indziej, ale Pan Bóg jest obok, On wie najlepiej, że trochę jeszcze śpimy i kocha nas gorą-



Fot. Bogdan Szyszko

co – skowronki i sowy. Modlitwa wiernych z naszymi – parafian intencjami, szczerymi, bardzo osobistymi. Kazanie empatycznie krótkie, aby zdążyć na czas, gdzie komu potrzeba. Po mszy wspólnotowe śniadanie w parafialnej

kawiarence, z dnia na dzień pyszniejsze, bardziej kolorowe, rozpoczynane intonowaną przez Proboszcza radosną modlitwą. Taki nasz poranny czas dla ciała, ale i dla ducha. I takie małe cuda, gdy ktoś, komu bardzo ciężko wreszcie się uśmiechnie.



Fot. Bogdan Szyszko

Niektórzy z nas dzielą się jeszcze usłyszonym Słowem i swymi przemyśleniami w ciągu dnia poprzez Internet.



Fot. Bogdan Szyszko

Sową będąc mam spore kłopoty z przemodelowaniem pory kładzenia się spać. Czasem więc czuję się i wyglądam trochę jak zombie. Na to słyszę od Iza-jasza w jednym z roratnich czytań: „Pan – to Bóg wieczny, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie nuży, Jego mądrość jest niezgłębiona. On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego. Chłopcy się męczą i nużą, chwieją się słabnąc młodzieńcy, lecz ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą”.

Czas więc zaufać!

# Kościół na Muchoborze Wielkim

W poprzednim numerze „Głosu Pocieszenia” zaproponowałam odwiedzinę bliskich nam sanktuariów maryjnych. Jednym z nich jest kościół pw. św. Michała Archanioła na Muchoborze Wielkim. Jak już pisałam sam kościół jest bardzo ciekawy, można powiedzieć, że jest perełką architektury i sztuki.

„Jak miłe przybytki nam dał  
Wszchemocny i dobry nasz Bóg.  
Że sam w nich zamieszkał,  
wszak chciał wieczności  
zostawić nam próg.  
Oto nasz Boży Dom; pokłonem  
uczcijmy go wraz.  
Witaj nam! Tu nasz Pan,  
przyjmuje nas.”

Najstarszy zapis o kościele pochodzi z 1347 roku. Z dokumentu biskupa Przeclawa z Pogorzeli wynika, że już wtedy nosił wezwanie św. Michała Archanioła i był świątynią filialną parafii św. Mikołaja w Szczepinie, do 1810 r. należał do komendy wrocławskiego klasztoru joannitów pod wezwaniem Bożego Ciała. Został wybudowany w centrum wsi – obecnie jest to skrzyżowanie ulic Stanisławowskiej i Mińskiej. W roku 1906 została utworzona parafia w Muchoborze Wielkim i kościół stał się samodzielnym wiejskim kościołem parafialnym, a od 1951 roku wraz z włączeniem Muchoboru Wielkiego do Wrocławia stał się kościołem parafii miejskiej. Warto pamiętać, że kościół św. Michała zawsze należał do katolików - nawet wtedy, kiedy w wyniku reformacji większość świątyń na terenie Śląska przejęli ewangelicy.

Z ciekawostek dotyczących sąsiedniej parafii warto wiedzieć, że w grudniu 1474 r. w Muchoborze spotkali się trzej władcy – król Polski Kazimierz Jagiellończyk, król Czech Władysław Jagiellończyk oraz król Węgier Maciej Korwin. Spotkanie to było następstwem niepowodzenia polsko-czeskiej wyprawy przeciw Maciejowi Korwinowi. Informację na ten temat znajdziemy w Rocznikach głogowskich Benedykta Johnsdorfa. Jest to mało znany, ale bardzo znaczącym fakt historyczny, bardzo

ważny dla wsi i mający prawdopodobnie także wpływ na dzieje kościoła.

Sam kościół nie wiemy dokładnie kiedy powstał. Według Zygmunta Antkowiaka „zachowana do dziś budowla kościelna pochodzi w części prezbiterialnej z roku około 1400. Dopiero około 1470 roku do prezbiterium dobudowano wyższą od niego, nową nawę ze sklepieniem wspartym na jednym filarze oraz wieżę.” (Z. Antkowiak. Kościoły Wrocławia, Wrocław 1991, s. 132). Natomiast Joanna Kobylińska pisze, że „prawdopodobnie pierwsza część prezbiterialna powstała w latach 1474-1480, a jej wykonawcami mogli być Hans Berthold oraz Peter Frenzke,



którzy zajmowali się także innym budowlami na terenie Wrocławia” (J. Kobylińska, Skarby kultury, cz. I, s.1).

Niezależnie jednak z którą wersją się zgadzamy, przyznać trzeba, że świątynia muchoborska należy do starszych świątyń Wrocławia. Warto też wiedzieć, zwiedzając kościół, że prezbiterium staro kościoła służy obecnie jako kaplica boczna.

Kolejne prace związane z rozbudową kościoła trwały przez koniec XV i XVI wiek – wybudowano korpus kościoła i zakrystię (dokładny czas jej powstania jest znany dzięki dacie widniejącej na obramowaniu jednego z jej okien – 1570. Stanowi ona obecnie przedsiónek bocznego wejścia). Na początku XVII wieku kościół otoczono murem ze strzelnicami szczelinowymi i kluczowymi – stał się więc budowlą warowną. Z muru obronnego niestety do dziś zachował się tylko niewielki fragment.

W latach 1912-16 rozbudowano kościół według projektu radcy budowlanego Josepha Maasa. Proboszczem był wtedy Wilhelm Herrmann. O ostatniej przebudowie informuje inskrypcja sgraffita: „AK1913CW” (Andreas Klimman 1913 Canonicus Wratislaviensis) oraz dokumenty umieszczone w dniu 4 października 1913 r. w kuli na wieży. Orientacja kościoła zmieniła się o 90°. W 1933 r. naprawiono dach oraz wieżę – dzwonnice. Wieża jeszcze w 1945 roku była pokryta gontami i wieńczył ją stary kurek kościelny. Po 1945 r. ze względu na bliskość lotniska obniżono wieżę kościoła, co negatywnie wpłynęło na proporcje budowli.



Podczas rozbudowy „dodowano od strony południowej, prostopadłe do kościoła, nową część, która powtarzała jego dotychczasową formę. Umieszczenie jej po stronie południowej powoduje, że jest prawie niewidoczna



od strony bramy, zaś wykorzystanie tego samego rodzaju budulca, dbałość o szczegóły, łącznie z wykonaniem fryzu sgraffitowego w części górnej, spowodowały, że całość ma jednorodny charakter, a nowa część kościoła nie dominuje nad starą.” (J. Kobylińska, Skarby kultury, cz. I, s.1).

Od 2000 r. rozpoczęto remont kościoła, m.in.: osuszono mury, odnowiono elewację, przeprowadzono renowację malowideł, polichromii, rzeźb.

Kościół św. Michała Archanioła posiada bardzo cenne wyposażenie wnętrza. Znajduje się tutaj między innymi: gotycki ołtarz główny Matki Boskiej i Świętych Dziewic, który pochodzi prawdopodobnie z 1494 roku, Madona z Dzieciątkiem (XV/XVI w.), o której pisałam w poprzednim artykule oraz rzeźba św. Anny Samotrzeciej z 1520 r., płaskorzeźba przedstawiająca Ostatnią Wieczerzę z końca XV wieku, w której widoczne są związki z rzeźbą Wita Stwosza.



Wnętrze średniowiecznej części kościoła zdobią dwie grupy polichromii, które pochodzą z różnych okresów. Pierwsza z nich pochodzi z początku XVI w. i przedstawia Madonnę Apokaliptyczną czyli Madonnę stojącą na sierpie księżycy z Dzieciątkiem na ręku, otoczoną promienistą aureolą – mandrolą. Maryja otoczona jest świętymi – św. Katarzyna i Małgorzata po lewej stronie oraz św. Barbara i Dorota po prawej. Święte przedstawione są ze swoimi atrybutami.

Drugi fresk przedstawia św. Wacława w zbroi i koronie oraz św. Stanisława w stroju biskupim z pastorałem.

Druga grupa malowideł (tzw. freski kontrreformacyjne) została wykonana później, w 1605 roku, na sklepieniu dawnego prezbiterium. Są to Koronacja Najświętszej Marii Panny przez Trójcę Świętą oraz św. Michał Archanioł pokonujący szatana. Możemy też na sklepieniu zobaczyć 6 herbów wrocławskiego duchowieństwa (m.in. biskupstwa wrocławskiego, kanonika Andrzeja Klimanna) oraz na południowej ścianie postać mnicha wraz z napisem „Memento mori” (pamiętaj o śmierci).

Sztuka była jednym z oręży wykorzystywanym podczas walki z reformacją.



W ten sposób starano się przyciągnąć wahających się wiernych do Kościoła.

Także i poza kościołem możemy zobaczyć wiele ciekawych rzeczy.

Wokół kościoła znajduje się cmentarz przykościelny. Pochówki zakończono w 1955 roku. Obecnie możliwe są jedynie w grobach rodzinnych. Na cmentarzu możemy zobaczyć również pojedyncze groby niemieckie.

Przed kościołem widzimy wysoki granitowy krzyż. Jego historia jest bardzo ciekawa. Wzniesiony został przez księdza Paula Peikerta w roku 1940 na cmentarzu św. Maurycego przy ulicy Kamiennej, składa się z sześciu bloków granitu karkonoskiego. W dolnej części wyryta jest inskrypcja fundacyjna (Anno Domini 1939-40 hoc coemeterium et hanc crucem erexit Paulus Peikert archipresbyter et parochus ad ecclesiam Sancti Mauriti Wratislaviensem).

W roku 1970 w czasie likwidacji cmentarza, z inicjatywy ks. Aleksandra Oberca, krzyż został przeniesiony na miejsce w którym znajduje się do dziś.

Jak pamiętamy ksiądz Peikert napisał Kronikę dni oblężenia Festung Breslau.

Przed kościołem możemy również zobaczyć kompozycję rzeźbiarską „Bóg

blisko”. Autorką jest Jadwiga Skomrowska. Pomnik ze sztucznie barwionego kamienia ufundował proboszcz parafii ks. Aleksander Oberc.

Napisy na cokole pokazują nam odległości: do Słońca 14956580 km, Gniezna 157, Rzymu 1100 km, Bieguna Północnego 4318, Południowego 15722, Jerozolimy 2620 km i Częstochowy 152 km. Zamierzeniem księdza Oberca było wyrażenie myśli, że ten świat jest wielki, do różnych jego części mamy daleko, a do Boga blisko, jest tuż obok nas, jest w nas. Chciał on ukazać swoją ideę w kształcie drogowskazu i zaprosić wszystkich do wejścia do świątyni. Na rzeźbie widzimy hostię i ręce kapłana, który podaje nam komunię i pokazuje wiernym drogę do Boga. Pomnik odsłonięto w 1975 r.

Warto wybrać się na Muchobór Wielki i odwiedzić kościół pod wezwaniem potężnego św. Michała Archanioła, który według pisarzy kościelnych uchodzi za księcia aniołów. Jemu Bóg powierza zadania wymagające szczególnej siły. Wstawia się u Boga za ludźmi. Stoi obok umierających, którym następnie towarzyszy w drodze do wieczności. Chroni ludzi przed szatanem. Do niego modlimy się: „Święty Michale Archaniele, broń nas w walce. Przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną.”

Wielki patron, Uśmiechnięta Madona i bardzo cenny historycznie kościół. A to wszystko tak blisko nas. Znajdźmy chwilę na odwiedzinach sąsiedniej parafii i chwilę zadumy.

Aleksandra Milewicz

#### Bibliografia:

1. Z. Antkowiak, Kościoły Wrocławia, Wrocław 1991
2. Leksykon architektury Wrocławia
3. Skarby kultury, Joanna Kobylińska, Kościół Michała Archanioła na Muchoborze Wielkim, cz. I i II
4. Jan Harasimowicz, Encyklopedia Wrocławia, Wrocław 2000
5. strona internetowa parafii św. Michała Archanioła na Muchoborze Wielkim
6. Dolny Śląsk na fotografii – strona internetowa
7. strona internetowa Rady Osiedla Muchobór Wielki
8. T. Kulak, Wrocław, Wrocław 2000

# Parafialny rok 2016 w telegraficznym skrócie

**Rok 2016 prawie za nami. Działo się tyle, że aż się z łamów GP wylewa. Nie sposób wszystkiego zebrać, ogarnąć, a pisze się przeważnie o tym, co dobre. Tyle dobra... Bogu niech będą dzięki!**

Nasze wydarzenia - chronologicznie  
W dolnym kościele, jak co roku już od wielu lat, dzieci i młodzież ze szkół i przedszkoli Grabiszyna-Grabiszynka przygotowały, pod przewodnictwem Gimnazjum nr 6, bożonarodzeniowe jasełka. Jasełka wystawiły też wspólnoty neokatechumenalne naszej parafii.

Eucharystią i wspólną agapą świętowaliśmy uroczystości: odpustową św. Klemensa Dworzaka, patrona naszej parafii, a także ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Tydzień przed Wielkim Piątkiem odbyło się nabożeństwo drogi krzyżowej ulicami naszego osiedla, tradycyjnie przygotowywane przez wszystkie grupy parafialne.

Przed Niedzielą Palmową została odprawiona Msza św. dla chorych z udzieleniem sakramentu chorych i lurdzkim błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

W ramach ogólnodiecezjalnej Nocy Konfesjonałów duszpasterze spowiadali od godz. 17.00 do rana następnego dnia.

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, podczas uroczystej Mszy św. o godz. 18.00 ponad 50 osób złożyło przyrzeczenie duchowej adopcji dziecka poczętego.

Dla ubogacenia wielkanocnego świętowania zostało zorganizowane nabożeństwo „Drogi Światła”, przygotowywane przez członków różnych grup parafialnych z oprawą muzyczną zespołu „Clemensianum”.

Na terenie parafialnego ogrodu oraz budynku i boiska Gimnazjum nr 6 odbył się kolejny już Festyn Grabiszynski, wspólne przedsięwzięcie parafii, Rady Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek oraz Gimnazjum nr 6 i innych placówek oświatowych osiedla.

W uroczystość Bożego Ciała, po Eucharystii w parafialnym ogrodzie wierni

przeszli w procesji do czterech ołtarzy ulicami parafii. Motywem przewodnim tegorocznych obchodów było hasło „Miłosierni jak Ojciec”.

W Narodowe Święto Niepodległości o godz. 12.00 została odprawiona uroczysta Msza św., po której odbyła się procesja różańcowa na Cmentarz Żołnierzy Polskich.

W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata po Mszy św. o godz. 12.00 został odczytany Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana (poprzedziła go parafialna 9-dniowa nowenna). Na tej samej Mszy św. małżonkowie obchodzący w bieżącym roku okrągłe jubileusze sakramentu małżeństwa odnawiali swoje ślubowania i używali specjalne błogosławieństwo.

Młodzież z Magisu urządziła 4 listopada Bal Wszystkich Świętych.

W Adwencie, po Mszach św. o godz. 6.30 grupy parafialne przygotowywały dla ich uczestników roratnie śniadania.

## ŚDM

Jednym z największych wydarzeń mijającego roku był udział parafii i parafian w przygotowaniach do Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie, a szczególnie w poprzedzających je Dniach w Diece-



zjach, kiedy to w rodzinach gościliśmy pielgrzymów z Ekwadoru. Kilka razy członkowie Akcji Katolickiej, którym towarzyszyła młodzież z Magisu przeprowadzali kwestę do puszek na ŚDM, z kazaniem informacyjnymi gościliśmy diecezjalnego koordynatora imprezy,

odbyło się też kilka spotkań z rodzinami mającymi przyjąć gości. Najważniejszym punktem pobytu pielgrzymów z Ameryki Południowej w naszej parafii była wspólna Eucharystia w niedzielę 24 lipca, a po niej spotkanie w ogrodzie parafialnym. W poniedziałek, tuż po wyjeździe Ekwadorczyków, do naszego kościoła – na dwugodzinną modlitwę – zawiatała rozśpiewana i rozmodlona grupa młodych członków Drogi Neokatechumenalnej z Australii Południowej i Oceanii (podobną grupę nasza wspólnota neokatechumenalna przyjęła 4 dni wcześniej).

## Inwestycje

To już kolejny rok, kiedy prace w naszym kościele należą do najważniejszych wydarzeń. A więc - co się działo.

Na ścianach domu zakonnego jezuitów powieszone zostały nowe głośniki umożliwiające korzystanie z systemu nagłośnieniowego w ogrodzie parafialnym.

W Boże Ciało, o. proboszcz Jacek Maciaszek SJ poświęcił sfinansowaną z ofiar członków Żywego Różańca, pięknie wykonaną dwustronną chorągiew zawieszoną na centralnie umocowanym drzewcu, z czterema białymi wstęgami.

Poświęcono też figurkę Matki Bożej Fatimskiej, zakupioną z okazji rozpoczynającego się Roku Fatimskiego.

Własnymi siłami (tzn. p. Stanisława, parafialnego konserwatora) odnowione zostały pomieszczenia biblioteczne i kiosku z prasą w holu kościoła.

W dniach 27 czerwca – 15 października wykonane zostało malowanie górnego kościoła. Podczas remontu wszystkie nabożeństwa odbywały się w kościele dolnym. Ekipa malarska, po solidnym przygotowaniu podłóża w górnym kościele położyła na ściany potrójną warstwę farby, uzupełniła cokoliki i wykonała mnóstwo dodatkowych drobnych

prac budowlanych. M.in. wyremontowano hol przy windzie na I piętrze oraz – z sali św. Jadwigi – stworzono dwa pomieszczenia, z których jedno ma służyć jako liturgiczna garderoba, a drugie, ma pełnić, jak dotąd, funkcję zakrystii używanej przy specjalnych uroczystościach. Odremontowany też został pokój, mający służyć jako skład różnego rodzaju dekoracji. Przy okazji, w szafie obrazu Matki Bożej Pocieszenia zostały zawieszona odświeżona wota, uzupełnione o spoczywającą dotąd w depozycie część wotów jeszcze ze Lwowa; powieszono też gabloty z wotami nie tylko z boków, ale również na czołowej ścianie prezbiterium. Ekipa elektryków dobrała oświetlenie prezbiterium, wyregulowała częściowo nagłośnienie i dopracowała system wyłączników oświetlenia kościoła. Figura Najświętszego Serca Pana Jezusa z górnego kościoła została przeniesiona do dolnego, w miejsce obrazu Pana Jezusa Miłosiernego, który wrócił do górnego kościoła. Pod chórem, w ścianie, zamontowane zostało relikwiarium z relikwiami św. Jana Pawła II.

Ekipa stolarzy (też z Nowego Sącza) pracowała przez tydzień w kościele przy montażu ław z oparciami przy ścianach (dla 140 osób), ustawianiu figur św. Antoniego i św. Józefa oraz zawieszania obrazów Bożego Miłosierdzia i św. Klemensa Dworzaka. Przy okazji prac stolarskich zrobiono również postumenty pod odnowione figury św. św. Józefa i Antoniego;

Same prace malarskie kosztowały parafię - 125 tys. zł. Pozostałe prace modernizacyjne - ok. 52 tysiące zł. Z bieżących przychodów zapłaciliśmy już 51 tys. zł. Do zapłacenia pozostało 126 tys. zł.

### Przyjmowaliśmy gości

W jezuickim refektarzu na spotkaniu opłatkowym spotkali się dyrektorzy i nauczyciele osiedlowych szkół, przedstawiciele Rady Osiedla, Rady Parafialnej, policji i nasi duszpasterze. Na dniu skupienia w naszej parafii spotkali się delegaci kół Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej. Gościliśmy też, jak co roku, byłych internowanych i więźniów czasów komunizmu, a także – na uroczystej Mszy św. w 36 rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” - metropolitę wrocławskiego ks.

abp. Józefa Kupnego oraz licznych delegatów i gości Związku. Swoją jubileusz 25-lecia powstania obchodził również u nas Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości gościliśmy w tym roku: dr Annę Haratyk, prof. Stanisława Rosika, mgr. Michała Pieczkę, dr. Wojciecha Kucharskiego, Mateusza Podsiadłego, mgr Elżbietę Regulską oraz prof. dr. hab. Włodzimierza Suleję. Ponadto, wykład poprowadził p. Witold Hermaszewski. Oprócz wspomnianych wyżej prelegentów, gościliśmy w naszej parafii m.in. głównego koordynatora Sztabu ŚDM w archidiecezji wrocławskiej ks. Piotra Wawrzynka; o. Jakuba Kołacza SJ, przełożonego Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego; o. Dariusza Piórkowskiego, dyrektora Wydawnictwa WAM z Krakowa; o. Wojciecha Ziółka SJ, duszpasterza w Tomsku na Syberii; o. Janusza Cechowego SJ z Gliwic, o. Tomasza Nogaja SJ, do niedaw-



na misjonarza w Sudanie Południowym oraz o. Czesława Tomaszewskiego SJ. Naszym duszpasterzom pomagali w czasie Triduum Paschalnego kl. Mateusz Kowalczak SJ oraz kl. Krzysztof Faltus SJ; w ramach Świątyni Dni Młodzieży odwiedziły nas dwie grupy pielgrzymów z Australii i Papui-Nowej Gwiney oraz grupa z Ekwadoru.

### Gościliśmy u innych

Przedstawiciele naszej parafii gościli m.in. w parafii św. Karola Boromeusza, na dorocznym spotkaniu opłatkowym Fundacji św. Jadwigi; poczet sztandary Związku Piłsudczyków wziął udział w obchodach 153. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w kościele garnizonowym św. Elżbiety; młodzież z Magisu spotkała się we wrocławskiej katedrze z metropolitą wrocławskim ks. abp. Józefem Kupnym na Spotka-

niu Młodych; nasz parafialny chór „Vox Clemens” wystąpił, w ramach diecezjalnych obchodów 1050-lecia chrztu Polski, w kościele św. św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim; poczet sztandary naszego Duszpasterstwa Ludzi Pracy uczestniczył w uroczystościach upamiętniających 71. rocznicę zakończenia II wojny światowej, na Cmentarzu Żołnierzy Polskich; wolontariusze z naszej parafii wzięli udział m.in. w przygotowaniach do Świątyni Dni Młodzieży w Krakowie i pielgrzymce papieża Franciszka do Polski; proboszcz parafii o. Jacek Maciaszek SJ poświęcił historyczny krzyż ze świetlówek na fasadzie Centrum Historii Zajezdnia; przedstawiciele naszej parafii wzięli udział w świętowaniu 25-lecia Fundacji św. Jadwigi; nasi parafianie współuczestniczyli w akcji na rzecz realizacji projektów w ramach Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego; przedstawiciele wspólnoty młodzieżowej z naszej parafii tradycyjnie już wzięli udział w ogólnopolskim Dniu Wspólnoty Magis.

### Zbiórki, akcje charytatywne

Wielokrotnie nasi parafianie dawali wyraz swojej ofiarności, składając w formie zwyczajnej – na tacę, bądź nadzwyczajnej – do puszek, datki na fundusz remontowy parafii oraz na wiele różnych celów zasugerowanych przez naszych duszpasterzy. Na cele związane z pracami remontowymi i modernizacyjnymi w kościele przeznaczony jest zazwyczaj naddatek z II niedzieli ponad średnią ze wszystkich datków na tacę z miesiąca (tzw. składka remontowa). Oprócz tego odbyły się kwesty m.in.: na rzecz wrocławskich hospicjów; na potrzeby uczelni katolickich; na pomoc humanitarną dla Ukrainy; na potrzeby organizacyjne Świątyni Dni Młodzieży w Krakowie; na Świątynię Opatrzności Bożej w Warszawie; na pomoc materialną dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi we Włoszech; na działalność Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia; na pokrycie kosztów wakacyjnych prac malarskich i remontowo-modernizacyjnych w naszej świątyni; na pomoc materialną dla Polaków żyjących na terenach za wschodnią granicą Rzeczypospolitej.

Poza tym młodzież z Magisu prowadziła palmy, z których sprzedaży dochód przeznaczony został na ich letnie rekolekcje; w kancelarii parafialnej można było nabyć opłatki i świece na stół wigilijny oraz świece-paschaliki na wielkanocny stół, z których dochód przeznaczony był na potrzeby diecezjalnej Caritas; rozprowadzono książki o historii parafii, z czego dochód przeznaczono na spłatę zobowiązań remontowych parafii; Fundacja „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” zorganizowała zbiórkę elektrośmieci (stare radia, magnetowidy, komputery, itp.),

## Sakramenty

Do I Komunii św. przystąpiło 33 dzieci klas III ze Szkoły Podstawowej nr 109 oraz z Niepublicznej Szkoły Podstawowej Montessori. Ks. inf. Józef Pater udzielił sakramentu bierzmowania 54 młodym ludziom z ostatnich klas gimnazjalnych i pierwszych licealnych oraz szóstce dorosłych.

## Rekolekcje

W obu szkołach podstawowych naszego osiedla oraz w Gimnazjum nr 6 jezuicy klerycy z Krakowa przeprowadzili wielkopostne ćwiczenia rekolekcyjne dla dzieci i młodzieży. Wielkopostne nauki rekolekcyjne głosił o. Henryk Całka SJ. Rekolekcje adwentowe, będące też renowacją misji parafialnych sprzed dwóch lat, powierzone zostały oo. Longinowi Płachcie SJ i Józefowi Klemenzowi SJ.

## Pielgrzymki

Odbyła się parafialna pielgrzymka do sanktuariów związanych m.in. ze św. Janem Pawłem II i św. Janem Sarkandrem w Beskidach i na Słowacji. Parafialna wspólnota „Kana” zorganizowała wyjazd: na Jasną Górę do Częstochowy na czuwanie ruchów Odnowy w Duchu Świętym oraz do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach na uroczystość Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana.

## Zespoły muzyczne

Nasze zespoły muzyczne wytwale towarzyszyły parafianom w czasie liturgii i nie tylko: „Vox Clemens” uraczył nas możliwością wysłuchania koncertu ko-

łęd w okresie Bożego Narodzenia, oraz „Pasji” Jana Kühnhausena w Wielkim Poście, wystąpił również w ramach obchodów 1050-lecia chrztu Polski w kościele na Ostrowie Tumskim, a także, już po wakacjach, w uroczystość Chrystusa Króla – podczas Mszy z jubileuszowym aktem poświęcenia. „Clemensianum”, oprócz coniedzielnego towarzyszenia nabożeństwu o godz. 20.00, animował modlitewne czuwanie w Niedzielę Palmową, a także celebracje Wielkiego Tygodnia. Ptaszki ćwierkają, że rozpoczęły nagrywanie swojej pierwszej płyty...



Fot. Bogdan Szyszko

## Zmiany u jezuitów

Oprócz nowego generała, którym wybrano Wenezuelczyka Arturo Sosę Abascala SJ, także i w naszej parafii zaszły podczas wakacji zmiany. OO. Stanisława Datę SJ i Tadeusza Móla SJ zastąpili oo. Krzysztof Antoniewicz SJ i Piotr Blajerowski SJ.

## Zmiany organizacyjne

Od października wszystkie nabożeństwa związane z I piątkiem miesiąca odprawiane są w górnym kościele. Do kalendarza stałych inicjatyw weszła co-poniedziałkowa adoracja Najświętszego Sakramentu, za którą odpowiedzialne są poszczególne grupy parafialne.

## Wydawnictwa

Pod koniec roku ukazały się dwie publikacje dotyczące naszej parafii. Książeczka autorstwa p. Zdzisława Mężyka pt. „Historia cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu”, oraz książka pod redakcją p. Bogdana Szyszko pt. „Z historii parafii św. Klemensa Marii Dworzaka 1925-2016”.

## Zmarli

Wspólnota parafialna pożegnała w mijającym roku ze swojego grona (od 31.10.2015 do 27.10.2016 r) 153 osoby.

Spośród nich oraz tych, którzy z parafią byli związani w szczególny sposób warto wspomnieć m.in.: wieloletniego członka Drogi Neokatechumenalnej, pracującego w parafii jako palacz i dbającego o porządek wokół kościoła św. Zenona Karczewskiego; współzałożycielkę parafialnego chóru „Ornament” św. Lilianę Kordecką; długoletnią członkinię Duszpasterstwa Ludzi Pracy, Jadwigę Marcinkiewicz; wieloletniego przyjaciela naszej parafii z Dortmundu, Franza Josefa Bäckerlinga; działacza opozycji antykomunistycznej w latach 70. i 80., Jerzego Gieysztor; czy wreszcie zmarłego w Nowym Sączu Tatę naszego o. Proboszcza, Wilhelma Maciaszka.

## Inne

Przed kościołem zbierane były podpisy pod obywatelskim projektem „Stop aborcji”, mającym na celu zapewnienie prawa do życia każdemu dziecku już od momentu poczęcia.

W październiku od wtorku do soboty Żywy Różaniec prowadził modlitwę różańcową w intencjach polecanych przez Ojca św. Franciszka.

Przez cały Jubileuszowy Rok Miłosierdzia (a i po jego zakończeniu inicjatywa wciąż trwa), w każdy poniedziałek odbywały się adoracje Najświętszego Sakramentu, za które odpowiedzialne były poszczególne grupy parafialne

W liturgiczne wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców i podróżnych przed kościołem duszpasterze błogosławili kierowców i pojazdy mechaniczne.

Z powodu przedłużającego się remontu budynku szkoły, jedna z klas Szkoły Podstawowej nr 82 miała przez cały wrzesień zajęcia w sali im. o. Pio w naszym domu parafialnym.

Odbyło się pięć spotkań Rady Parafialnej. O. Jacek Maciaszek SJ, proboszcz naszej parafii pięć razy w ostatnim roku informował parafian o żywotnych sprawach dla wspólnoty. Ukazało się 6 numerów Głosu Pocieszenia. Przybyło nam trzech nowych ministrantów. Odbyły się dwa kursy katechezy przedmałżeńskiej.

Opracował bs

Obszerniejsze opracowanie można znaleźć na stronie <http://dworzak.jezuici.pl/glos-pocieszenia-2/glos-pocieszenia-artykuly/>

## Z jezuickiego podwórka

### Zakopane: Cygańskie Zaduszki u jezuitów

„Amen le wodzenge”, czyli „Tym, co minęli” - pod takim hasłem odbył się 6 listopada wieczorem koncert w ramach Cygańskich Zaduszek w zakopiańskim kościele oo. jezuitów.

W ramach Ignacjańskich Spotkań ze Sztuką wystąpiła u zakopiańskich jezuitów Teresa Mirga z zespołem Kała Bała. – Koncerty i spotkania związane z poezją Teresy Mirgi to okazja, żeby dotknąć świata romskiej poezji i muzyki powstających dziś, ucieszyć się, usłyszeć, jak szumi rzeka... - mówili ojcowie jezuiti. Teresa Mirga to cygańska poetka, pieśniarka, gitarzystka, założycielka i liderka cygańskiego zespołu Kała Bała. Urodziła się i dorastała na polskim Spiszu, w cygańskiej osadzie w Czarnej Górze, gdzie mieszka do dziś. Obok utworów własnych Teresy Mirgi i melodii Cyganów węgierskich,

zespół wykonuje także pieśni należące do tradycji muzycznej Cyganów na Słowacji i Bałkanach oraz stare pieśni Cyganów Karpaccyckich w tradycyjnych



Fot. Internet

i w zupełnie nowych opracowaniach.

Koncert odbył się w ramach Ignacjańskich Spotkań ze Sztuką. To projekt, zakopiańskich jezuitów, którzy wracając do tradycji teatru jezuickiego, poprzez sztukę i uczenie jej odbioru pragną umożliwić wszystkim uczestnikom – wykonawcom i odbiorcom – spotkanie z Bogiem. W zamyśle zakonników spotkania mają dawać możliwość artystom – zwłaszcza młodym – różnych dziedzin sztuki i stylów, prezentacji swoich umiejętności i dorobku artystycznego. Jak tłumaczą ojcowie jezuiti projekt jest skierowany do odbiorców w różnym wieku i z różną wrażliwością. – Pragniemy, aby nasze cykliczne spotkania nie ograniczały się do jednej dziedziny. W planie są spotkania z muzyką klasyczną, ale także z popularną muzyką religijną i nie do końca religijną – mówi jezuiti z Zakopanego.

jg / Zakopane

## Parafialna Akademia Rozmaitości

### Listopadowe gry Józefa Piłsudskiego

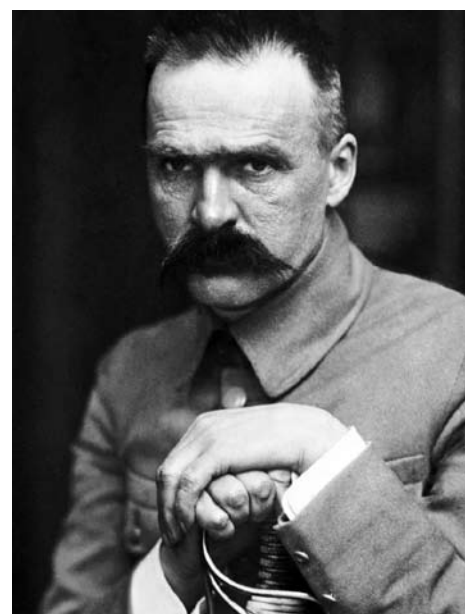
Prof dr hab. Włodzimierz Suleja z Zakładu Historii Polski i Powszechnej XIX i XX w. Uniwersytetu Wrocławskiego już po raz drugi zaszczycił swoją obecnością naszą Parafialną Akademię Rozmaitości. W czwartek 17 listopada w Izbie Pamięci Solidarności wygłosił wykład pt.: „Gry listopa-



Fot. Bogdan Szyszko

dowe Józefa Piłsudskiego”. Dość licznie zgromadzona publiczność wysłuchała ciekawego i treściwego wykładu o tym

m.in. jak twórca legionów z żołnierza, który uczył się wojny (nie miał klasycznego przygotowania wojskowego, choć z bronią miał wcześniej do czynienia) stawał się politykiem i to z czasem coraz bardziej wytrawnym. Politykiem, który miał świadomość zarówno tego, że żołnierska krew kosztuje, jak i że potrzebne są na rzecz zaborców określone koncesje. I tych atutów używał w grze o Polskę, grze podczas której – jak uważał – naród powinien mówić jednym głosem, być skonsolidowany niezależnie od dzielących jego przedstawicieli i członków różnic. Ile w listopadowych (termin symboliczny, wykład odnosił się do okresu I wojny światowej i odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą) grach Józefa Piłsudskiego było chłodnej analizy, a na ile były to jedynie trafne intuicje wynikające ze znajomości własnego społeczeństwa i przywiązanie do wartości – pozostaje wielką niewiadomą. Wiadomy jest rezultat – Polska zmartwychwstała po



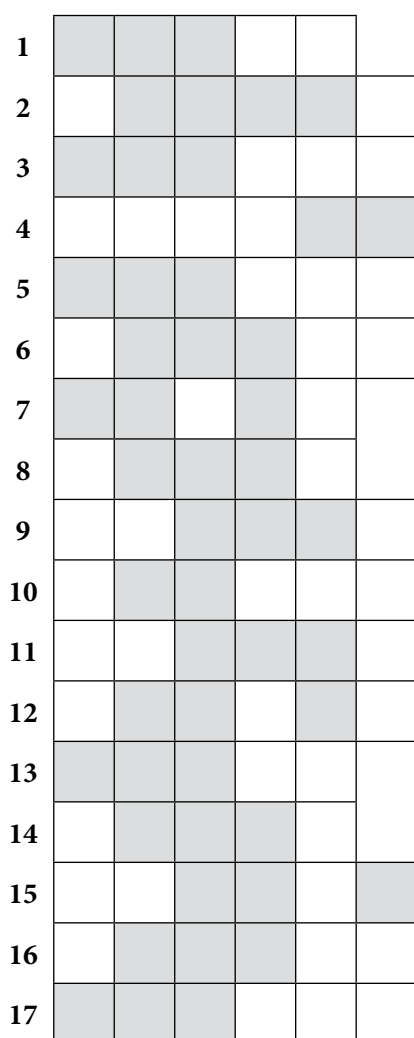
Fot. Internet

123 latach nieistnienia. Po krótkiej dyskusji wokół pytań zadanych przez słuchaczy, na zakończenie padł apel o zintensyfikowanie wspólnych działań związanych z 100. rocznicą odzyskania niepodległości, którą będziemy obchodzić już za dwa lata.

bs

# Strona rozrywkowa

## Logogryf dla dorosłych



Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - myśl papieża Franciszka

- 1) cel każdego chrześcijanina;
- 2) strój muzulmanki;
- 3) wojna, starcie, pojedynek;
- 4) strumyk poetycko;
- 5) jeden z wielu w koronie Jezusa;
- 6) Rodzaju lub Powtórzonego Prawa w Biblii;
- 7) nie poezja;
- 8) dawniej zawijano weń niemowlaka;
- 9) hańbiące znamię;
- 10) wyrabia uprząż, siodła, smycze;
- 11) Teofil, bohater „Nad Niemnem”
- 12) na oku Zagłoby;
- 13) metal na lśniące powłoki;
- 14) oddawana Bogu;
- 15) apostoł, zastąpił Judasza;
- 16) Ewelina, żona Balzaka;
- 17) narodowy strój japoński.



## Uśmiechnij się!

W niebie dzwoni telefon, odbiera św. Piotr i woła do Boga:

- Boże, telefon!
- A kto dzwoni?
- Ateiści!
- To powiedz, że mnie nie ma...

\* \* \*

Tata do swojej najmłodszej latorośli:  
- Synku, kiedy poprawisz jedynek z religii?

- Nie wiem, ksiądz katecheta nie wypuszcza dziennika z rąk

\* \* \*

Do domu przyszedł ksiądz po kołędzie. Po modlitwie i poświęceniu domu zwrócił się do małej dziewczynki:

- Umiesz się żegnać, dziewczynko?
- Umiem. Do widzenia.

\* \* \*

Zapoznawszy dzieci z historią rodzin Jezusa, katecheta postanawia sprawdzić, czy słuchają z uwagą. Pyta więc, kto pierwszy dowiedział się o narodzinach, i spodziewa się usłyszeć, że pasterze lub mędrcy.

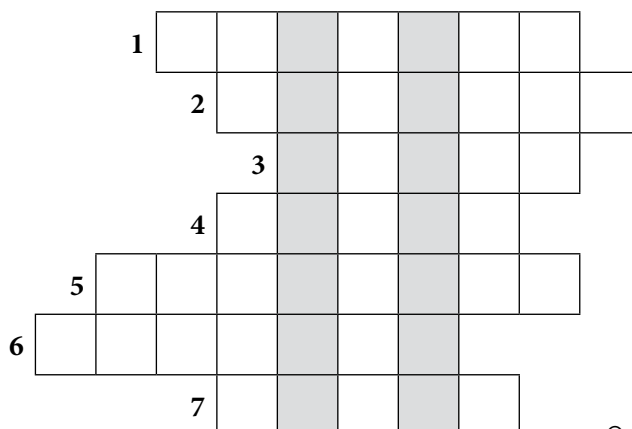
Jakaś czterolatka zrywa się na równe nogi i krzyczy:

-Maryja!

## Krzyżówka dla dzieci

Litery z zaznaczonych kolumn, utworzą rozwiązanie.

- 1) zabawkowy pociąg;
- 2) z niej niemowlak pije mleko;
- 3) słodkość na patyku;
- 4) prehistoryczny słoń lub bohater filmu „Epoka lodowcowa”;
- 5) w niej narodził się Pan Jezus
- 6) wypełniają półki biblioteki
- 7) obrazkowa zagadka.



Opracowała: Aleksandra Kumaszką

Rozwiązania z numeru czerwcowego GP:  
krzyżówka obrazkowa dla dzieci - ZAPRASZAMY NA RORATY;  
logogryf dla dorosłych - TYLE KAŻDA RZECZ WARTA, ILE JĄ BÓG CENI.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w naszych konkursach.

Nagrody wylosowali: Marta, Grzegorz i Wojtuś Prascy. Gratulujemy!  
Rozwiązania konkursów z bieżącego numeru, wraz z imieniem i nazwiskiem, adresem oraz nr. telefonu prosimy wrzucać do skrzynki Głosu Pocieszenia w holu kościoła. Można je też wysłać na mailowy adres redakcji: [glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl).



CZYTAJ  
Z NAMI

## Parafialne wydawnictwa



**Zdzisław Mężyk**

**Historia cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu**

W ostatnią niedzielę listopada, w ramach zbiórki finansów na spłatę długu związanego z wakacyjnym malowaniem i modernizacją górnego kościoła, parafianie, którzy wspomogli akcją swoim datkiem otrzymywali w podzięcie niewielką 40-stronicową książeczkę formatu A6 autorstwa Zdzisława Mężyka pt. „Historia cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu”. Publikacja, powstała rok wcześniej z potrzeby serca – jak zaznaczył autor, w przystępny sposób przedstawia dzieje obrazu MB Pocieszenia z głównego ołtarza naszej parafialnego kościoła. Obok dat czytelnicy znajdą w niej również ciekawe anegdoty i nawiązania historyczne do dziejów ludzi z obrazem związanych. Myślę, że każdy parafianin za punkt honoru powinien postawić sobie zapoznanie się z jej treścią. Przez swą formę stanowi też znakomitą pamiątkę dla każdego odwiedzającego naszą parafię.



**Red. Bogdan Szyszko**

**Z historii parafii św. Klemensa Marii Dworzaka 1925-2016**

Kilka dni później, na początku grudnia trafiła, na dwóch sporych paletach, pierwsza w historii książka o dziejach

naszej wspólnoty pt. „Z historii parafii św. Klemensa Marii Dworzaka 1925-2016”. Publikacja została opracowana przez redaktora naszego parafialnego pisma Bogdana Szyszko i została opatrzona adnotacją, iż jest pierwszą publikacją z serii Biblioteka „Głosu Pocieszenia”. A to dobrze rokuje na przyszłość... Sporych rozmiarów tomisko w formacie B5 powstawało ponad 1,5 roku i choć wstępna wersja była czytana przez recenzentów już rok temu, jej dopracowanie trwało aż dotąd. Można w niej znaleźć mnóstwo ciekawych, mało znanych faktów z dziejów parafii, grup parafialnych, duszpasterzy, parafialnych zabudowań – zarówno przed-, jak i powojennych. Książka łączy w sobie przeszłość i współczesność – jest też aktualnym informatorem parafialnym. Wielu z parafian na pewno znajdzie siebie i swoich bliskich na ponad 320 zawartych w niej zdjęciach i na ponad 380 stronach tekstu zaopatrzonego w indeks zawierający ponad 800 nazwisk! Książkę można było nabyć, w premierowej odsłonie, w niedzielę 11 grudnia przy wyjściu z kościoła; jest też stale dostępna w naszym punkcie prasowym. Dochód z jej sprzedaży jest przeznaczony na spłatę parafialnego długu za wakacyjne malowanie i modernizację kościoła. Sugerowana cena książki w miękkiej oprawie – 20 zł, a w twardej – 30 zł. Kto jednak chce, może wspomóc akcją spłaty większym datkiem...

**polecamy**

**WYDAWNICTWO**



**K R A K Ó W**  
rok założenia 1872



PARAFIALNY  
SAVOIR-VIVRE

## Okruchy potęgi

To taki mały, kruchy kawałek chleba. Nietrwały. Tak łatwo zamienić go w pył, który rozwieje wiatr. Tak jak dziecko leżące w kołysce, zależne od opieki innych. I tak jak Ono, ten biały opłatek ma moc zmieniania świata.

Kiedy Jezus daje nam siebie, nie zastanawia się, jak zostanie odebrany. Po prostu daje. Każdy według własnej woli może przyjąć ten dar lub go odrzucić. Po jednej stronie nieogarniona miłość Boga, po drugiej nasza ludzka wolna wola. Co zrobimy, to już nasza rzecz.

Kiedy wyciągamy do kogoś rękę z opłatkiem, rzecz ma się podobnie. A przynajmniej tak być powinno. Po jednej moja dobra wola, ciepło uczuć, serdeczne życzenia. Po drugiej... różnie może być. Nawet wśród najbliższych. Nawet wśród rodziny. A może to ja jestem po tej drugiej stronie?

Już samo grzeczne, taktowne przyjęcie opłatkowych życzeń, to dla wielu osób spory wysiłek. Nie jest, niestety, jak w słowach piosenki, że tego dnia „milkną wszelkie spory”. Ale to właśnie zadanie dla nas; wysiłek, który warto podjąć. Dać z miłością i przyjąć z miłością. Nieważne, kto i co po drugiej stronie. Nawet jeżeli ta sielanka miałyby trwać tylko w wigilijny wieczór.

Nie zamieniamy opłatkowych życzeń w pył. One mają moc przemieniać świat, tak jak to małe dziecko bezbronne Dziecko, które okazało się być potężniejsze od wszystkiego, co wymyślił człowiek.

IK

## Z życia parafii

### Będzie płyta „Clemensianum”

Nasz zespół muzyczny „Clemensianum” pod koniec października rozpoczął nagrywanie swojej pierwszej płyty. Poświęcili temu wiele czasu i wysiłku - próby rozpoczęły we wrześniu zeszłego roku. Proszą o wsparcie modlitewne, aby to przedsięwzięcie zakończyło się pełnym sukcesem. Liczymy, że dzięki temu już niedługo będziemy mogli posłuchać ich nie tylko na Dwudziestkach, ale również w domu, drodze do pracy/szkoły czy gdzie tylko będziemy chcieli.



Fot. Archiwum Clemensianum

### 11 listopada w parafii...

Manifestacje, kontrmanifestacje, na wesoło i na podniosło - różnie w Polsce świętowano 98. rocznicę odzyskania przez nasz kraj niepodległości. A u nas, tradycyjnie, jak od wielu lat, najpierw



Fot. Bogdan Szyszko

podziękowaliśmy Panu Bogu podczas Eucharystii w kościele, a później w modlitewnej procesji różańcowej, w gronie ok. 50 osób, przeszliśmy w zadumie przez Park Grabiszyński - zatrzymując się przy Pomniku Wspólnej Pamięci i na Cmentarzu Żołnierzy Włoskich - aż na Wzgórzu Grabiszyńskie i Cmentarz Żołnierzy Polskich. Tam uczestniczyliśmy w apelu poległych, obejmując swoim wspomnieniem tych wszystkich, którzy oddali swoje życie

w obronie niezależności naszej Ojczyzny. W sumie uroczystość dość spontaniczna, przyszli na nią tylko ci, którym naprawdę zależało - pogoda nie sprzyjała, bo choć nie padało, czuło się przenikliwie zimno. Zwraçał uwagę fakt modlitwy (prawie wyłącznej) jedynie za tych, którzy polegli za Ojczyznę! A co z tymi, którzy walczyli, ale przeżyli...!? Myśląc o niepodległej Ojczyźnie, dziękujemy Panu Bogu za wszystkich, którzy w chwilach próby, nie zamykali się w swoich domach dla świętego spokoju, ale odważyli walczyć (niekiedy nie zbrojnie) o wspólne dobro.

### ... i w Radzie Osiedla

Rada Osiedla to taki ciekawy organizm, który postrzegany jest jako przedłużenie urzędów miejskich, a faktycznie jest organem opiniotwórczym przekazującym do tychże urzędów sygnały płynące z dołu, od mieszkańców. No i może być (a u nas jest!) miejscem spotkań w chwilach i okolicznościach, kiedy zazwyczaj ludzie potrzebują wzajemnej bliskości, wspólnego przeżywania, ot, chociażby takich momentów jak Narodowe Święto Niepodległości. W siedzibie Rady Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek przy ul. Blacharskiej, jak co roku, spotkali się w poniedziałek 14 listopada na wieczornicy ze wspólnym posiłkiem i rozmowami, wśród emblematów w narodowych barwach, przedstawiciele różnych środowisk Osiedla z seniorami - najbardziej doceniającymi wagę okoliczności. Przede wszystkim sobie pośpiewali - podniosło, na stojąco (przy hymnie, choć nie



Fot. Bogdan Szyszko

tylko), ale i rzewnie, żołniersko. Śpiew był animowany przez prowadzących, śpiewniki wcześniej przygotowane -

nikt nie mógł się wymigać od uczestnictwa. Atmosfera była i podniosła, i jednocześnie swojska - ewidentnie sprzyjała refleksjom, ale i bliskim rozmowom. Trochę żał, że nie było młodzieży, bo miałyby okazję zobaczyć, że można o historii rozmawiać, historię przeżywać na tyle głęboko, że różnice w jej interpretacjach schodzą na plan dalszy, a najważniejsze jest być razem, blisko - dla Niepodległej.

### Nowe ławki i obrazy

Jak wisienka na torcie, tak nowe ławki przy ścianach pod chórem i na półpiętrach dodają koloru i podkreślają nastrojowość odnowionego wystroju kościoła. Kolejna ekipa z Nowego Sącza, tym razem stolarzy, przez pięć dni



Fot. Bogdan Szyszko

(14-18 listopada) ciężko i solidnie pracowała od rana do wieczora, żebyśmy w niedzielę mogli zasiąść na tych 140, jak policzono, miejscach i... spokojnie się pomodlić. Stolarze przywieźli ze sobą, również odnowiony obraz Bożego Miłosierdzia, na stałe już powieszony w górnym kościele, tam, gdzie



Fot. Bogdan Szyszko



pierwotnie był umieszczony, oraz nowo namalowany wizerunek św. Klemensa Dworzaka (oba w ramach złożonych bardzo trwałym 24-karatowym złotem - w bardzo cienkich płatkach, oczywiście), a także stelaże i banery związane z rozpoczynającym się wkrótce Rokiem Fatimskim. Przy okazji prac stolarskich zrobiono również postumenty pod odnowione figury św. św. Józefa i Antoniego; padło też zdanie, że jak już się wypłacimy z bieżących należności, to stolarze szykują się do zrobienia nowych ławek pod chórem, a w przyszłe wakacje - do renowacji „starych” - w całym kościele.

## Finansowe podsumowanie malowania

W niedzielę 20 listopada o. proboszcz Jacek Maciaszek SJ przedstawił parafianom po każdej Mszy św. finansowe podsumowanie prac remontowych prowadzonych w górnym kościele i przyległych pomieszczeniach od końca czerwca do 18 listopada 2016 r. Wynika z niego, że same prace malarskie kosztowały parafię - 125 tys. zł. Inne prace modernizacyjne, tj. przystosowanie instalacji elektrycznej - m.in. wy-



Fot. Bogdan Szyzko

miana kabli i oświetlenia (same nowe lampy to ok. 15 tys. zł); stolarskie i renowacyjne, przebudowa sali św. Jadwigi z wydzieleniem sali na garderobę liturgiczną; demontaż i montaż prospektu organowego oraz systemu audiowizualnego, zdjęcie, odświeżenie i założenie wotów oraz wiele innych mniejszych spraw - kosztowały ok. 52 tysiące zł. Całość wydatków wyniosła razem ok. 177 tys. zł. Według sprawozdania, z bieżących przychodów zapłaciliśmy już 51

tys. zł. Zatem do zapłacenia pozostało 126 tys. zł. Oprócz tego na parafii ciążyą zobowiązania: związane ze spłatą zobowiązań finansowych po ubiegłorocznej termomodernizacji (będziemy je comiesięcznie spłacać jeszcze przez prawie 14 lat) oraz podatkowe - na rzecz kurii diecezjalnej oraz prowincjalnej - jezuickiej.

## Roraty 2016

Jak ten czas leci... Niedawno zaczęliśmy Rok Miłosierdzia, a tu już... koniec... Koniec Jubileuszowego Roku, ale nie koniec Bożego miłosierdzia, bo to nigdy dla nas, grzeszników, się nie kończy... A kto ma ochotę sobie o nim przypominać, powinien skorzystać z corocznej okazji i choć raz przyjść na roraty o 6.30 rano. A po nich na wspólnotowe śniadanie przygotowane przez członków grup parafialnych. Pierwsze roraty obyły się bez śniegu, co prawda, ale w niepowtarzalnym klimacie oczekiwania. Na co? Na ponowne przyjście Pana Jezusa, na Boże Narodzenie, na bliskość z Bogiem, bliskość z człowiekiem, wewnętrzną przemianę, duchowy oddech itd, itp. Ilu uczestników rorat, tyle różnych powodów, zadań, oczekiwań. Przyjście na roraty to nie zawsze łatwa sprawa, a mimo to ludzie przychodzą - co roku znowu mają swoje oczekiwania, nadzieje, zadania. Patrząc po kościele, widać wiele twarzy „stałych bywalców”. Co ich przyciąga? Widać coś w tym jest... Nie dowiesz się dopóki nie spróbujesz. Dzieci mają swoje roraty w poniedziałki i czwartki o godzinie 17.00. Z lampionami, wspólną procesją zaczynają każde nabożeństwo oczekiwania-czuwania. Dobrze jest wspólnie na coś czekać; żeby potem wspólnie się cieszyć...

## Centrum kipiące od inicjatyw

Mamy bardzo ciekawych sąsiadów. I aktywnych. Polecam każdemu śledze-



Fot. Bogdan Szyzko

nie strony Centrum Historii Zajezdnia przy ul. Grabiszyńskiej (<http://www.zajezdnia.org/>) i wycieczki do samego Centrum. Oprócz stałej ekspozycji „Wrocław 1945-2016” z wieloma eksponatami, od których łezka w oku



Fot. Bogdan Szyzko

może się zakręcić 40-, 50- i 60-latkom, Centrum aż kipi od inicjatyw, o których głośno nie tylko w lokalnych mediach. Jedną z ostatnich był trzydniowy Kongres Społeczny „Wartość Kultury - Kultura Wartości”, z udziałem licznych gości z kraju i świata - o wielkich nazwiskach, pełen interesujących sporów i dyskusji, dostępny dla każdego, kto tylko chciał. Prawdziwa intelektualna uczta! W ubiegłym tygodniu z kolei zawitała do Wrocławia (i pozostanie kilka miesięcy) wystawa (na powietrzu - obok hali głównej Centrum) „Drogi do przełomu. Europa Środkowo-



Fot. Bogdan Szyzko

Wschodnia 1939-1989”, zorganizowana przez Europejską Sieć Pamięć i Solidarność i wrocławski Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, ukazująca w fotograficzno-tekstowej pigułce skomplikowany proces wyzwania się naszej części Europy spod komunistycznej dyktatury. Bardzo ciekawe zdjęcia! Kilkadziesiąt metrów obok, można również obejrzeć mini wystawę „Droga ku pojednaniu - Kościół katolicki i relacje polsko-niemieckie po 1945 r.” - też w pigułce, ale bardzo strawnej. Polecam!

bs, tk

## INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARIII DWORZAKA



Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia  
53-232 Wrocław, al. Pracy 26,  
tel. 71 360 10 18,  
www.dworzak.jezuici.pl, e-mail: parafia.dworzak@gmail.com



### Msze Święte:

W niedziele i święta:

**6.30** (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów), **7.30**,  
**9.00**, **10.30** (kościół górny), **10.30** (dla dzieci, kościół dolny, z wyjątkiem wakacji), **12.00**, **18.00**,  
**20.00** (Msza z udziałem zespołu muzycznego).

W dni powszednie:

**6.30**, **8.00**, **18.00**, **19.30** (z wyjątkiem wakacji).

### Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki

w godz **8.30 - 9.30** i **16.00 - 17.30**

z wyjątkiem dni świątecznych i I piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO Sa I/o Wrocław

**69 1240 1994 1111 0010 0187 9394**

### Zapraszamy:

- na spotkania biblijne w piątki po Mszy św. o godz. 18.00 (Izba Pamięci Solidarności);
- do kawiarenki parafialnej (niedziele 8.30-13.30);
- na cichą, prywatną, Adorację Najświętszego Sakramentu w I niedziele miesiąca o godz. 15.00 (górny kościół);
- na nabożeństwa w I piątki miesiąca: spowiedź święta na porannych Mszach św. i po południu od godz. 16.00. Dzieci zapraszamy na Mszę św. do górnego kościoła na godz. 17.00, a młodzież - do kościoła dolnego na godz. 19.00.

Godzina miłosierdzia - godz. 15.00 w kościele dolnym;

- na nabożeństwa parafialne: do Matki Bożej Pocieszenia - wtorki godz. 17.30; majowe (do Matki Bożej) - o 17.30; czerwcowe (do Najświętszego Serca Pana Jezusa) - o 17.30, różańcowe - w październiku o 17.30; wypominkowe - w listopadzie o 17.30; w Wielkim Poście: droga krzyżowa - piątki o 17.30 i gorzkie żale - niedziele o 17.00
- na ciche adoracje Najświętszego Sakramentu w poniedziałki w godz. 18.30-19.30



### Chrzty od 29.10. 2016 do 10.12.2016

Magdalena Zuzanna Bernaś; Jan Paweł Chmura; Ignacy Jan Tomczyk; Tomasz Artur Figura; Wiktor Aleksander Świętek; Joanna Matylda Konarska; Stanisław Bucholc; Tymoteusz Dawid Szuter.



### Ślubów po 17.09.2016 nie było

### Pogrzeby po 28.10.2016 do 12.12.2016

Romana Winnik-Napieralska (\*29.04.1939+30.10.2016); Maria Popczyńska (\*6.12.1934+29.10.2016);  
Anna Kołwa (\*3.07.1932+28.10.2016); Jadwiga Szwedo (\*22.04.1932+2.11.2016);  
Teresa Guzior (\*18.12.1927+3.11.2016); Czesław Dura (\*6.12.1935+3.11.2016);  
Eugeniusz Migocki(\*3.07.1943+3.11.2016); Zygmunt Czerwiński (\*16.04.1945+5.11.2016);  
Stanisława Kotrych (\*8.12.1923+14.11.2016); Zuzanna Farzyna (\*18.05.1934+16.11.2016);  
Romuald Gruszka (\*6.06.1938+28.11.2016); Teresa Zofia Gruszecka (\*26.06.1928+1.12.2016);  
Stefania Markiewicz (\*25.03.1928+28.11.2016); Władysława Birger (\*19.12.1927+2.12.2016);  
Tadeusz Mazur (\*21.04.1950+4.12.2016); Jadwiga Giernia (\*7.07.1924+5.12.2016)



### „Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, tel. kontaktowy: 601 892 763

**Wydawca:** Rzymskokatolicka Parafia św. Klemensa Marii Dworzaka;

**ISSN** 2299-5897; **Nakład:** 600 egz.

**Redaguje:** Kolegium;

**opiekun:** o. Jacek Maciaszek SJ;

**sekretarz redakcji:** Aleksandra Kumaszką;

**redaktor prowadzący numeru:** Weronika Kumaszką;

**redakcja:** Mariusz Bodynek, Anastazja J. Drath, Małgorzata Drath, Jan Głaba, Weronika Kumaszką, Iwona Kubiś, Bogdan Szyszko;

**współpracownicy:** Barbara Ćwik, Przemysław Gardynik, ks. Ryszard Kempniak SDB, Agnieszka Król, Aleksandra Milewicz, Ryszard Milewicz, Bogumił Nowicki, Zofia Nowicka, Alina Ogródowczyk, o. Jan Ożóg SJ, Ewa Szyk, o. Janusz Śliwa SJ;

**korekta:** Anastazja J. Drath;

**okładka:** projekt Małgorzata Drath; Bartolome Esteban Murillo „Pokłon mędrców” (1660 r.)

**projekt graficzny:** Karolina Drozd;

**kolportaż:** Jacek Podsiadły, Przemysław Gardynik;

**spotkania kolegium redakcyjnego:** II i IV

czwartki miesiąca, godz. 19.30 w budynku parafialnym (z wyjątkiem wakacji);

**dyżur redakcyjny:** niedziela, godz. 11.30-12.30, kawiarenka parafialna (z wyjątkiem wakacji);

**skład i łamanie tekstów:** Aleksandra Kumaszką. Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych oraz do odmowy zamieszczania niektórych treści reklamowych (nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń). Anonimów nie publikujemy.

# KALENDARIUM LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2016

Ciąg dalszy ze strony 2

• Ojciec proboszcz Jacek Maciaszek SJ na każdej Mszy św. składał krótkie sprawozdanie finansowe po zakończonych pracach, a członkowie Duszpasterstwa Czterdziestolatków przeprowadzili akcję informacyjno-motywacyjną dotyczącą zbiórki funduszy na spłatę zobowiązań finansowych związanych z wakacyjnym malowaniem i modernizacją górnego kościoła.

## 22 listopada, wtorek

• Podczas Mszy św. o godz. 18.00 modliliśmy się w specjalny sposób za o. Janusza Śliwę SJ, który dzień wcześniej obchodził imieniny.



Fot. Bogdan Szyszko

## 25-27 listopada

• Nasi parafianie wzięli udział w Kongresie Społecznym zorganizowanym w Centrum Historii Zajezdnia przy ul. Grabiszyńskiej.

## 27 listopada, niedziela

• Duszpasterstwo Czterdziestolatków przy współpracy Akcji Katolickiej przeprowadziło w holu kościoła po wszystkich Mszach św. zbiórkę na pokrycie kosztów wakacyjnych prac malarskich w naszej świątyni. Osobom, które wspomagały akcję datkami wręczano książeczki autorstwa Zdzisława Mężyka pt. „Historia cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu”. Zebrano 28581 złotych, 50 euro i 25 dolarów australijskich.

## Adwent

• Codziennie, od poniedziałku do soboty, odprawiane były roratnie Msze św. o godz. 6.30, a po nich członkowie grup parafialnych przygotowywali wspólne śniadanie. O godz. 5.40 neokatechumenat zapraszał na modlitwę poranną, tzw. laudesy. Roraty dla dzieci odbywały się w poniedziałki i czwartki o godz. 17.00.

## 30 listopada, środa

• W siedzibie Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec” odbyło się spotkanie przedstawicieli parafii z władzami Spółdzielni. Podczas rozmowy okazało się, że interlokutorów łączy więcej niż dotąd myśleli, co dobrze rokuje na przyszłość...

• Na Mszy św. o godz. 18.00 modliliśmy się w intencji solenizantów – o. Andrzeja Pełki SJ i naszego organisty, p. Andrzeja Garbarka.



Fot. Bogdan Szyszko

## Grudzień

### 1-2 grudnia

• Wspólnota naszych jezuitów gościła, podczas corocznej wizytacji, przełożonego Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego o. Jakuba Kołacza SJ. W piątkowy poranek przewodniczył on roratniej Mszy św., a później uczestniczył we wspólnym śniadaniu w parafialnej kawiarence.

### 4 grudnia, niedziela

• Akcja Katolicka przeprowadziła zbiórkę do puszek na pomoc materialną dla Polaków żyjących na terenach za wschodnią granicą Rzeczypospolitej. Zebrano 5569 zł.

### 11 grudnia, niedziela

• Po Mszach św. można było kupić w holu kościoła książkę pt. „Z historii parafii św. Klemensa Marii Dworzaka 1925-2016”. Dochód z jej sprzedaży przeznaczono na spłatę parafialnego długu za wakacyjne malowanie i modernizację kościoła. Publikacja, nad której rozpowszechnianiem czuwało Duszpasterstwo Czterdziestolatków (z pomocą członków Akcji Katolickiej i neokatechumenatu) cieszyła się niezłym wzięciem, teraz czekamy na recenzje...

• Na dziecięcej Mszy św. o godz. 10.30 w dolnym kościele do grona ministran-

tów, po kilkumiesięcznym przygotowaniu, zostało przyjętych czterech chłopców: Jarosław Gurbisz, Jan Pasturak, Antoni Głowacki i Tobiasz Tatarek. Złożyli przy tym, na ręce o. Andrzeja Pełki SJ, ślubowanie wiernego stania przy ołtarzu i godnego pełnienia służby Bożej. A rodzice i dziadkowie obecni w kościele potwierdzili, że będą im w tym pomagać...



Fot. Bogdan Szyszko

• Po tejże samej Eucharystii dzieci odwiedził prawdziwy Święty Mikołaj (i obdarował wszystkie dzieci słodką „wizytówką”). Doniesiono nam również o wizycie, dwa dni wcześniej, Świętego Mikołaja w Duszpasterstwie Czterdziestolatków...

### 12 grudnia, poniedziałek

• Na dziecięce roraty o godz. 17.00 zawiątało Betlejemskie Światło Pokoju, znak pokoju, świadectwo wzajemnego zrozumienia i symbol pojednania między narodami, przyniesione – jak co roku – przez harcerzy z Harcerskiego Szczepu Środowiskowego ZHP „Nysa”. Płonący znicz ze Świątecznym będzie stał w górnym kościele do samych Świąt; będzie można odpalić od niego ogień i zanieść do naszych domów.



Fot. Bogdan Szyszko

### 18-21 grudnia

• Rekolekcje adwentowe, będące też renowacją misji parafialnych sprzed dwóch lat, głoszone są przez jezuitów - oo. Longina Płachtę i Józefa Klemensa.

Opracował bs

# Ballada o trzech królach

Tajemnicę przesypując w sobie  
jak w zamkniętej kadzi ziarno,  
jechali trzej królowie  
przez ziemię rudą i skwarną.

Wielbłąd kotysał jak maszt,  
a piasek podobny do wody;  
i myślał król: „Jestem młody,  
a nie minął mnie wielki czas.

I zobaczę w purpurze rubinów  
ogień, siły magiczny blask;  
może stanę się mocniejszy od czynów  
przez ten jeden, jedyne raz”.

Tygrys prężył siłę jak wąż,  
mięśnie w puchu grały jak harfa.  
Na tygrysie jechał drugi mąż,  
siwą grzywę w zamysleniu szarpał.

„Teraz - myślał - po latach tyłu,  
gdy zobaczę, jak płomienie cudu drżą,  
moje czary skarbów mi uchylą,  
moje wróżby nabiegną krwią.

Ziemia pełna jak złoty orzech,  
pęknie na niej skorupy gład,  
usta jaskiń diamentowych otworzy  
przez ten jeden, jedyne raz.”

Trzeci król na rybie  
wielkiej jak wyspa jechał  
przez stepy podobne szybie  
błękitnej pod wiatru miechem.

Nucił: „Po latach stu  
kwiat początku i końca ogień  
w jedno koło związanych nut  
gdy zobaczę, sam się stanę Bogiem.

W suche liście moich ciemnych ksiąg  
sptynie mądrość odwiecznych gwiazd  
i osiadzie w misie moich rąk  
przez ten jeden, jedyne raz”.

A w pałacach na łądach zielonych,  
co jak sukno wzburzonej fali,  
mieli króle trzej błękitne dzwony,  
w których serca swe na co dzień chowali.

A tak śpiesznie biegli, że w pośpiechu  
wzięli tylko myśli pełne grzechu.

Więc uklękli trzej królowie zadziwieni,  
jak trzy słupy złotego pyłu,  
nie widząc, że się serca trzy po ziemi  
wlokły z nimi jak psy smutne z tyłu.

I spojrzeli nagle wszyscy trzej,  
gdzie dzieciątko jak kropla światła,  
i ujrzeli, jak w pękniętych zwierciadłach,  
w sobie - czarny, huczący lej.

I poczuli nagle serca trzy,  
co jak pięści stężyły od żalu.  
Więc już w wielkim pokoju wracali,  
kotysani przez zwierzęta jak przez sny.

Wielbłąd z wolna huśtał jak maszt,  
tygrys cicho jak morze mrucał,  
ryba smugą powietrza szła.  
I płynęło, i szumiło w nich jak ruczaj.

Powracali, pośpieszali z wysokości  
trzej królowie nauczeni miłości.

*Krzysztof Kamil Baczyński*

9.03.1944

